

Ceny prenumeraty:
we Lwowiebez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . zł. 6.00
z dostawą do domu . zł. 6.30z przesył
za granicNumer:
Lwów

Słowo Polskie

codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6½, cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nek. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 22. — Telef. Admin. 14-22. — Telef. Drukarni 14-27.

Niebezpieczny i niepotrzebny konkurent dla polskiej pszenicy.

W naszych kronikach gospodarczych zima i wiosna roku 1929—1930 wypisana będzie wielkimi literami, jako okres katastrofalny dla gospodarstw rolnych. Ceny osiągnięte wtedy na rynkach zbożowych nie pokrywały rolnikom nawet gotowych wydatków, włożonych w ziemię i robociznę dla uzyskania zbiorów. W marcu i kwietniu 1930 r. za centnar żyta żądali rolnicy 13 zł., a i tej śmiesznie niskiej ceny nie mogli od kupców i młynarzy dostać.

Spółceństwo świadome tej katastrofy rolniczej, nazywało okres ten tzw. „kleską urodzaju”, ale na własnej skórze nie odczuło żadnych dodatkowych skutków tej zniżki cen produktów rolnych, bo mieszkańiec miasta płacił za kilogram upieczonego chleba, czy też za jedną bułkę to samo, co płacił wtedy, gdy „kleski urodzaju” nie było.

Dopiero czerwiec br. wlał w serca naszych rolników nadzieję, że okres czarnego impasu skończy się i gospodarstwa rolne przejdą do okresu opłacalności gospodarczej. W czerwcu br. zaznaczyła się bowiem zwyżka cen giełdowych, tak że centnar pszenicy z 30 zł. doszedł do 48 zł., a żyta z 13 zł. na 17 zł. Oczywiście, że te ceny zbliżały się dopiero do cen normalnych, albowiem w normalnej kalkulacji cena giełdowa pszenicy powinna się wahać między 48—52 zł.

Na to polepszenie sytuacji na giełdzie zbożowej wpłynęło przede wszystkim wyczerpanie niefortunnego rezerwu zbożowego pomysłu p. Szwalbego, jak również wypróżnienie się magazynów prywatnych kupców zbożowych. Termometr więc giełdowy zaczął już wskazywać poziom normalny zdrowia organizmu rolniczego.

Nagle od kilku dni ceny pszenicy zaczęły znów w niewytłumaczony sposób spadać, tak że dziś pszenica notowana jest po 43 zł. za centnar. Spała więc o całe 5 punktów.

Powodem tej zniżki — jak dopiero teraz zbadaliśmy — jest zakontraktowanie przez młyny w Kołomyży, we Lwowie i w Krakowie pszenicy węgierskiej, która stała do konkurencji z ceną pszenicy krajowej. Oczywiście, że ten import cudzej pszenicy i to tuż przed żniwami u nas musi znowu odbić się katastrofalnie na interesach naszego rolnictwa.

Dlatego też Rząd powinien bezzwłocznie zastosować wszelkie środki zaradcze dla zahamowania importu pszenicy z Węgier i w ten sposób uchronić nasze rolnictwo, szczególnie w Małopolsce Wschodniej, które produkuje poważną ilość pszenicy przed nową katastrofą. Wiadomo, że jedynym hamulcem dla importu pszenicy węgierskiej do Polski jest podniesienie stawek celnych.

To podniesienie stawek celnych nie odbije się szkodliwie, jak uczy nas doświadczenie, na interesach mieszkańców miast. Albowiem w obecne ceny chleba i bułek już są w kalkulowane nawet znacznie wyższe ceny zboża od tych, które osiągnięto na giełdzie. Jak dalece zresztą ceny zboża są niezależne od cen pieczywa, świadczą następujące cyfry porównawcze:

Gdy pszenica, w chwili katastrofy rolniczej, a więc z wiosną br., spadła do 30 zł. za centnar, to ludność miasta płaćła za 2 bułki 9 groszy, gdy cena pszenicy z 30 zł. podskoczyła w czer-

wcu br. do 48 zł., to dwie bułki kosztowały 10 gr., gdy obecnie tj. dziś cena pszenicy spadła znów do 43 zł., to dwie bułki kosztują również 10 groszy.

Gdy obawa o interes konsumenta nie wchodzi przy zwyżce cen zboża zupełnie w grę, a równocześnie zaś przed wyczerpanym organizmem naszego rolnictwa staje groźny, a niepotrzebny konkurent zagranicznej pszenicy — to Rząd nasz chyba nie ma wyboru i powinien bezzwłocznie podwyższyć cło na pszenicę konkurenta. Jeśli to nie nastąpi w możliwie najkrótszym czasie, interesy rolnictwa, od których — jak nas doświadczenie uczy — jest ściśle zależna ogólnogospodarcza sytuacja w Państwie, poniosą nowy, dotkliwy cios.

b. r.

4351
ZNIWIARKI -- WIAZANKI -- TRAKTORY -- MOTORY -- SIEWNIKI
„Deering“
SZPAGAT MANILA DO SNOPOWIAZAŁEK
Dostarcza ze swych składów
Syndykat Rolniczy
Kraków, pl. Szczepański 6. Lwów, ul. Kołomyjska 20. Tarnopol, ul. Mickiewicza 28

Straszne skutki katastrofy w kopalni na Śląsku Opolskim.

81 górników pogrzebanych w szachtach kopalni. — Straszliwy napór gazu węglowego utrudnia akcję ratunkową.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10 lipca. (G) Z Berlina donoszą: Katastrofa, jaka zdarzyła się w kopalni w Hausdorf (donosiliśmy o niej w wczorajszym numerze z krótkim telegramie), jest jedną z największych, jakie nawiedziły Niemcy od czasu słynnej katastrofy w Radbod w r. 1908, gdzie straciło życie 370 górników.

Liczba ofiar strasznej katastrofy w Hausdorf w Śląsku Opolskim dosięgła już cyfry 81 górników, których częściowo martwych, a częściowo w stanie całkowicie odurzonym wydobyto na powierzchnię ziemi. Tymczasem w podziemiach znajduje się jeszcze 80 górników, którzy prawdopodobnie już nie żyją.

W szpitalu znalazło pomieszczenie 49 górników, których od chwili wydobywania nie można przywrócić do przytomności.

Prace ratunkowe trwały przez całą noc. W ruch puszczone wszystkie kompresory, aby umożliwić kolumnom ratunkowym dostanie się do wnętrza kopalni. Akcja ratunkowa jest jednak niestychanie utrudniona, albowiem szereg drzwi pod ziemią zostało zatarasowanych.

Ciśnienie powietrza w kopalni jest tak olbrzymie, że jedna z kolumn ratunkowych po otwarciu drzwi musiała ustąpić, albowiem ciśnienie gazów zdziwierało im maski ochronne z twarzy.

Dotychczas rodziny rozpoznały 51 zabitych. Agnoskowanie innych jest niestychanie trudne, gdyż twarze nieszczęśliwych ofiar są tak napuchnięte, iż nie można ustalić ich tożsamości.

Na miejscu urzęduje specjalna komisja, która bada przyczyny katastrofy. Prawdopodobnie nabóć dyna-

mitowy otworzył gazy o niesłychanej prężności, które w jednej chwili wypełniły całą kopalnię, uniemożliwiając górnikom ucieczkę.

Prace ratunkowe trwają dalej.

KOLUMNY RATOWNICZE PADAJĄ OFIARĄ GAZÓW.

Neurode, 10 lipca. (PAT.) Od wczoraj rano oddziały ratownicze starają się z dwóch szybów jednocześnie dotrzeć do właściwego miejsca katastrofy. Dotychczas, mimo wysiłków okazało się to bezskuteczne. Wielu górników, którzy podeszli z pomocą za blisko, uległo zatruciu gazami. — Dwóch sztygarów obowiązek swój przypłaciło życiem.

Z WIEŻ SZYBÓW POWIEWAJĄ ŻAŁOBNE CHORAGWIE.

Berlin, 10 lipca. (PAT.) Z Neurode donoszą: Mimo wysiłków oddziałów ratowniczych, nie udało się dotychczas dotrzeć do leżącej na głębokości 300 m. sztolni, w której zamknięci są górnicy. W górze szybu ustawiono specjalne maszyny do wypompowywania gazów trujących. Zarząd kopalni uważa zamkniętych w szybie 81 górników za straconych. Wśród ludności panuje niebываłe wzburzenie. Przed kopalnią i szybem, od chwili wybuchu gromadzą się rodziny ofiar, oczekujące wiadomości. Z wież szybów i budynków kopalni powiewają żałobne flagi.

NA WSPÓLNY CMENTARZ.

Berlin, 10 lipca. (PAT.) Prace nad wydobywaniem zwłok ofiar katastrofy postąpiły tak daleko, że jeszcze w ciągu nocy spodziewane jest wydostanie zwłok wszystkich ofiar.

W sobotę odbędzie się uroczystość żałobna, poczem zwłoki ofiar przewiezione zostaną na cmentarz kopalni, gdzie w niedzielę pogrzebane będą we wspólnym grobie.

Komentarze polityczne z powodu obecności amb. Hoescha u amb. Chłapowskiego.

Paryż, 10 lipca. (PAT.) Dziennik „Paris Midi” w sprawozdaniu o onegdajszym przyjęciu w ambasadzie polskiej podkreśla fakt obecności na nim po raz pierwszy ambasadora Niemiec v. Hoescha i zapytuje, czy drobny ten wypadek z kroniki towarzyskiej nie posiada czasem wielkiego znacze-

nia politycznego i czy nie należy w nim widzieć pewnych oznak normalizacji stosunków polsko-niemieckich. Gdyby tak było, oświadcza „Paris Midi”, byłoby to wielce pocieszające, gdyż granice wschodnie pozostają najczarniejszym punktem na horyzoncie polityki międzynarodowej.

UMOWA ŻYTNIA Z NIEMCAMI ZOSTANIE WKRÓTCE PODPISANA PRZEZ RZĄD.

(Telefonem od naszego korespondenta)
Warszawa, 10 lipca. (zo). Dnia 11 bm. po południu odbędzie się posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady

Ministrów dla zapoznania się i rozpatrzenia sprawy świeżo zawartej w Berlinie umowy żytniej z Niemcami.

Po rozpatrzeniu tej umowy przez komitet ekonomiczny, Rząd Polski umowę tę podpisze.

□=□

PODPISANIE UMOWY MIĘDZY MIASTEM GDYNIA A SP. AKC. „GAZOLINA”.

Gdynia, 10 lipca. (PAT.) Magistrat m. Gdyni podpisał ze spółką akcyjną „Gazolina” umowę na budowę i eksploatację gazowni. Koncesji udzielono na 40 lat z prawem wykupu po 20 latach. Gazownia ma być uruchomiona z końcem 1931 r. Roboty rozpoczęte będą niezwłocznie. Koszt gazu za 1 metr sześć. wyniesie do 35 groszy.

NAUCZYCIELE POLSCY W ZAGRZEBIU.

Wiedeń, 10 lipca. (PAT.) Z Zagrzebia donoszą, że przybyła tam wycieczka naukowa złożona z 60 nauczycieli polskich. Z Zagrzebia wycieczka udaje się w dalszą drogę do Dalmacji.

KADRY BEZROBOTNYCH RZEDNIEJĄ.

Warszawa, 10 lipca. (PAT.) Podług danych Państw. Urzędu pośrednictwa pracy tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy na okres od 28 czerwca do 5 lipca włącznie wykazuje 202.902 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 4356.

ODCZYT O RZADACH POMAJOWYCH W POLSCE WYGŁOSZONY W NEW YORKU.

Nowy York, 10 lipca. (PAT.) Bawiący tu porucznik Bolesław Olechnowicz wygłosił w sali „Domu Narodowego” odczyt pt. „Sytuacja w Polsce”, w którym omówił przyczyny przewrotu majowego, korzyści gospodarcze i polityczne obecnych rządów, oraz przyczyny opozycji PPS. względem rządów marszałka Piłsudskiego. Odczyt urządzony był staraniem komitetu im. J. Piłsudskiego.

==□==

Odpowiedź Rządu polskiego na notę Brianda w sprawie federacji państw europ.

Warszawa, 10 lipca. (PAT.) Odpowiedź Rządu polskiego na memorandum francuskie Brianda. odnoszące się do stworzenia Unii europejskiej, wręczona została dziś popołudniu charge d'affaires francuskiemu w Warszawie.

Rząd polski w odpowiedzi donosi o swoim przystąpieniu do wniosku i szlachetnej myśli Brianda i o swojej chęci do współdziałania we wszystkich pracach tej konferencji europejskiej.

Będąc zdania, że problem Unii europejskiej wymaga gruntownego zbadania, Rząd polski ogranicza się do odpowiedzi dość krótkiej, nie czyniąc żadnych propozycji.

Rząd polski podziela całkowicie zdanie rządu francuskiego o konieczności zapewnienia przedewszystkiem państwu europejskiemu spokoju politycznego, przed przystąpieniem do omawiania innych problemów, co do których istnieje wspólność interesów, jak np. zagadnień gospodarczych.

Dla wytworzenia ducha wzajemnego zaufania, niezbędnego przy każdej

skutecznej i pożytecznej współpracy, dla zapewnienia bezpieczeństwa państwom, członkom Unii — Rząd polski sądzi, że byłoby może wskazane, przy organizacji Unii kierować się całokształtem zasad protokołu genewskiego.

Rząd polski podkreśla, że Unia nie ma charakteru zaczepnego i nie może być skierowana ani przeciw żadnemu z poszczególnych narodów, ani przeciw żadnej grupie narodów.

Zdaniem Rządu polskiego, Unia mogłaby ułatwić wykonanie postanowień paktu Ligi Narodów, co by się tylko przyczyniło do wzmocnienia organizmu Ligi.

Odpowiedź Rządu polskiego kończy się propozycją ustanowienia na konferencji państw europejskich, mającej się odbyć we wrześniu, komitetu studiów. Komitet ten zbadałby problem i przedłożył swoje propozycje rządowi państw europejskich, które na następnych zebraniach mogłyby powziąć decyzję, na podstawie pełnej znajomości sprawy.

Niemcy ponoszą winę rozbicia konferencji w sprawie Zagłębia Saary.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10 lipca. (G) Jak donoszą z Paryża, wczoraj senacka komisja spraw zagranicznych wysłuchała raportu pana Tardieu, Brianda i Pernanta w sprawie warunków, na jakich prowadzone były rokowania z delegacją niemiecką w sprawie Zagłębia Saary.

Z raportu tego widać, iż delegacja niemiecka nie była usposobiona do współpracy francusko - niemieckiej i wysuwała niemożliwe do przyjęcia warunki tak w sprawie administracji kopalni, jak i w sprawie statutu dla Zagłębia.

ZNOWU MASOWA UCIECZKA OBYWATELI SOWIECKICH NA TEREN POLSKI.

Nowogródek, 10 lipca. (PAT.) Wskutek stosowania w dalszym ciągu terroru na tle kolektywizacji w Rosji sowieckiej w pasie pogranicznym i na terenie powiatu nieświeckiego wzmógł się ostatnio znacznie ruch uchodźczy z Rosji sowieckiej.

W ostatnich dniach na terenie tego powiatu przekroczyło granicę kilkanaście osób i uciekło do Polski, ratując się przed deportowaniem ich do obozu koncentracyjnego w okolicach Archangielska.

Uciekierzy opowiadają o strasznych warunkach panujących w tamtejszych obozach podkreślając, iż otrzymali oni wiadomość, iż ostatnio, wybuchła tam epidemia tyfusu brzuszno-go, która pochłania codziennie 100 do 200 osób.

TRAGICZNY WYPADEK UCZNIA SZKOŁY BUDOWNICTWA.

Poznań, 10 lipca. (PAT.) W tragiczny sposób zginął wczoraj uczeń poznańskiej szkoły budownictwa Jakubowski. Odbywając w czasie wakacji praktykę u swego ojca, spadł z rusztowania z wysokości 2 pięter i poniósł śmierć na miejscu.

ŚMIERĆ STARCA POD KOPYTAMI ROZJUSZONEGO BYKA.

Poznań, 10 lipca. (PAT.) W Doruchowie, pow. kępińskiego, rozjuszony stadnik rzucił się na 90-letniego starca Owczarka i poranił go tak dotkliwie, że starzec wkrótce potem zakończył życie.

MECZ BOKSERSKI POLSKA—ŁOTWA.

Warszawa, 10 lipca. (PAT.) Dnia 1 sierpnia br. odbędzie się w Rydze międzynarodowy robotniczy mecz bokserski Polska—Łotwa. Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych wysłał 6 zawodników, których nazwiska nie są jeszcze ustalone.

ŚMIERĆ MŁODEGO HARCERZA WSKUTEK NIEUMIEJĘTNEGO OBCHODZENIA SIĘ Z BRONIA.

Nowogródek, 10 lipca. (PAT.) Wczoraj, w lesie koło hut szklanych Niemców, znaleziono zwłoki Zdzisława Cholle, ucznia 7-mej klasy szkoły powszechnej w Kutnie. Przy zabitym leżał rewolwer z wystrzeloną łuską. Nasuwa się przypuszczenie, że Cholle próbował się zabić, aczkolwiek nie jest wykluczone, że wypadek nastąpił skutkiem nieumiejętnego obchodzenia się z bronią.

Denat był uczestnikiem wycieczki harcerskiej z Kutna, która chwilowo zatrzymała się w okolicy Ustroń-Borka.

ROBOTNIK I KONIE POSZŁY NA DNO GOPŁA.

Poznań, 10 lipca. (PAT.) W jeziorze Gopło utonął onegdaj 35-letni robotnik Sobczak, który na wozie, zaprzężonym w parę koni, wjechał na głębie. Zwłoki Sobczaka, wraz z wozem i końmi, wydobyto dopiero po parugodzinnych poszukiwaniach.

PANI LUPESCU ZAMIESZKAŁA W PALACU KS. MIKOŁAJA.

Wiedeń, 10 lipca. (PAT.) Według niesień dzienników z Sinaja, pani Lupescu, po kilkudniowym pobycie w Sinaj, wyjechała do miejscowości Magow, odległej o 45 klm. od stolicy i zamieszkała w pałacu ks. Mikołaja. W towarzystwie jej znajduje się Dunitresca, żona b. sekretarza prywatnego króla Karola.

NIEUDAŁY LOT FRANCUSKI Z PARYŻA DO POLN. AFRYKI.

Paryż, 10 lipca. (PAT.) Tutejsza poczta lotnicza otrzymała radiogram donoszący, iż wskutek wadliwego działania silnika, pilot Mermoz, po 16 godzinnym locie, zmuszony był opuścić się na morze, w odległości 600 klm. od Dahar. Znajdujący się w pobliżu parowiec zabrał na pokład załogę samolotu.

Miasteczko padło ofiarą pożaru.

Hjeny ludzkie rabują mienie pogorzalców.

Eksploduje ukrytych granatów.

Nowogródek, 10-go lipca. (PAT.) W miasteczku Różanka pow. szczu-czyński, wybuchł olbrzymi pożar. Wśród ludności powstała szalona panika, w czasie której beładnie wy-prowadzano inwentarz żywy i wyno-szono rzeczy i ruchomości na okoli-czne pola. Grozę pożaru powiększało, więcej, niż nieobywatelskie zachowa-nie się ludności okolicznych wsi, któ-ra licznie zbiegła się na miejsce po-żaru, miało okazać poimoc, rzuciła się do rabunku mienia nieszczęśliwych po-gorzalców. Energiczne zarządzenia starosty i organów policyjnych poło-żyły dopiero kres temu niesłychane-mu postępowaniu.

O gaszeniu pożaru, który przybrał olbrzymie rozmiary nie było mowy. Spłonęło ogółem 60 gospodarstw, m. rzad pocztowo-telegraficzny, posteru-nek policyjny i skład apteczny. Zarząd gminy i świątynie wszystkich wyznań udało się uratować. Podczas pożaru stwierdzono 3 eksplozje gra-natów oraz szereg wybuchów nabo-ów karabinowych. Wskutek wybu-chu granatów został ciężko ranny je-den z mieszkańców Różanki, ciężkie-niu zaś poparzeniu uległ jeden mie-szkaniec, który ratował swoje dziecko z płonącego domu.

Pożar trwał cztery godziny. Straty są bardzo duże.

POŻAR W KRZYWCZYCACH.

Wczoraj o godz. 13 popoł. wybuchł groźny pożar w zabudowaniach fol-warcznych w Krzywczycach pod

Lwowem. W płomieniach stanęła wila mieszkalna Stefana Gettera, zamieszkała przez Józefa Kasprzyka. Przyczyną pożaru był zwykły ogień w kominie. Zawezwany tabor Miejskiej Straży Pożarnej szybko i sprawnie wziął się do zlokalizowania i gaszenia pożaru; pracę motopomp wspierała bliskość stawu. W pół godziny ogień był zgaszony. Szczęściem nie prze-niósł się on na okoliczne budynki. Zniszczeniu uległy sufity i częściowo dach. Szkoda wynosi 16 tys. zł.

POŻAR WE WSI ŁĘKA ZNISZCZYŁ 10 STODÓŁ I 3 DOMEY.

Będzin, 10 lipca. (PAT.) Wczoraj po południu wybuchł we wsi Łęka po-żar domu niejakiego Franciszka Kac-kiego. Ogień podsycany silnym wia-trem rzucił się na sąsiednie budynki.

ARESZTOWANIE DWOCH OSZUSTEK ANGIELSKICH W WARSZAWIE

Warszawa, 10 lipca. (PAT.) Policja warszawska aresztowała obywatelkę angielską Gollę Pulver, oraz jej przyjaciółkę Złotę Ardstein za sfałszowanie metryki angielskiej.

Aresztowanie nastąpiło z polecenia konsulatu angielskiego, do którego Ce-lia Pulver przyprowadziła Złotę Ardstein i przedstawiając metrykę na nazwisko Blumy Menek, usiłowała wymówić w urzędników konsulatu, że

Pastwa płomieni padły trzy domy mieszkalne, 10 stodół i 2 chlewy. Wypadku z ludźmi nie było.

POŻAR OBROCIL W ZGLISZCZA WIEŚ WOJNIOŁOWICZE.

Nowogródek, 10 lipca. (PAT.) Wczoraj wybuchł we wsi Wojniłowicze pow. słonimski w domu Romana How-sza pożar, który wskutek wiatru prze-rzucił się momentalnie na sąsiednie zabudowania tak, że w ogniu stanęło 55 zagród i wszystkie doszczętnie spło-nęły.

POŻAR W MAJATKU POSŁA PLUCIŃSKIEGO.

Poznań, 10 lipca. (PAT.) W miejscowości Sady pow. poznańskiego, należącej do p. Plucińskiego, pożar zniszczył kilka gospodarstw oraz ogro-mną oborę folwarczną. Straty bardzo duże.

Ardstein jest obywatelką angielską. Metryka była sfałszowana. W tekście znaleziono cały szereg omyłek orto-graficznych i stylistycznych.

KOLEJARZ ZMIAŻDŻONY KOŁAMI POCIAGU.

Katowice, 10 lipca. (PAT.) Wedle doniesień pism, pociąg zjeżdżający z Bytomia do Gliwic, najechał w pobliżu mostu Hindenburga na kolejarza Mi-re, który został zmiażdżony.

Z DNIA.

LOTNE INSPEKCJE MINISTRA
SKŁADKOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10 lipca. (G). Dziś rano o godz. 9'30 p. minister spraw wewnętrznych p. Sławoj Składkowski wyjechał na miasto celem przeprowadzenia inspekcji. P. Minister udał się naprzód do XI. komisariatu P. P., wysłuchał raportu i badał księgi protokołów. W komisariacie tym pan Minister stwierdził całkowicie porządek.

Następnie p. Minister odwiedził IV. komisariat przy ul. Niskiej, a w końcu przeprowadził lustrację Bazaru Stożerskiego i Mirowskich. hal targowych. W drodze powrotnej do swego biura p. minister Składkowski przeprowadził lustrację starostwa Warszawa-Północ przy ul. Długiej.

P. Minister interesował się raportami i sprawą wydawnictwa paszportów i pozwolenia na noszenie broni.

WYJAZD MIN. KOLEI P. KUEHNA
DO TRUSKAWCA.

Warszawa, 10 lipca. (PAT.). Minister komunikacji inż. Kühn, udaje się dziś wieczorem do Truskawca, na uroczystość poświęcenia i otwarcia Donu Zdrowotnego urzędników ministerstwa komunikacji, zrzeszonych w Kasie Samopomocy.

Z Truskawca powraca p. Minister do Warszawy, aby w niedzielę wziąć udział w uroczystym obchodzie 25-lecia wprowadzenia języka polskiego w urzędowaniu na h. drodze warszawsko-wiedeńskiej i Łódzko - fabrycznej.

25-LECIE WPROWADZENIA JĘZYKA
POLSKIEGO NA KOLEJACH W B.
KRÓLESTWIE.

Warszawa, 10 lipca. (PAT.). W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Warszawie obchód 25-lecia wprowadzenia języka polskiego na dawnych kolejach warszawsko - wiedeńskiej i Łódzko - fabrycznej.

NOWY WOJEWODA BIAŁOSTOCKI
(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10 lipca. (zo). Pan Prezydent Rzplitej podpisał dzisiaj dekret mianujący posła Mariana Żydram-Kościakowskiego wojewodą białostockim.

Równocześnie dotychczasowy wojewoda białostocki p. Karol Kirst mianowany został prokuratorem Sądu Najwyższego.

O ZNIESIENIE WIZ PASZPORTO-
WYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10 lipca. (zo). Na ostatnim posiedzeniu komitetu eksploatacyjnego państwowej rady kolciowej, uchwalony został wniosek, aby Ministerstwo Komunikacji zorganizowało międzynarodową konferencję w sprawie zniesienia wiz paszportowych w drodze obustronnych umów.

KARDYNAŁ AUSTRIACKI DZIEKA-
NEM ŚW. KOLEGIUM.

Citta del Vaticano, 10 lipca. (PAT.) Wobec zgonu kardynała Vannutollego dziekanem św. Kolegium jest kardynał austriacki Fruehwirth, urodzony w r. 1845.

KANCLERZ SCHÖBER O SWYCH
WRAŻENIACH Z PODRÓŻY DO
BUDAPESZTU.

Budapeszt, 10 lipca. (PAT.). Kanclerz austriacki Schöber, w wywiadzie z przedstawicielami prasy oświadczył, że rozmowy z osobistościami kierownictwa Węgier dały mu pełne zadowolenie. Stosunki, istniejące między oboma krajami, nacechowane są szczerą przyjaźnią i niedopuszczają możliwości żadnych niespodzianek. W czasie rozmów, jakie prowadził kanclerz Schöber w Budapeszcie, omawiana była nie tylko ogólna sytuacja europejska, ale i wszystkie aktualne kwestie, dotyczące Węgier i Austrii, przyczem uwidoczniła się całkowita jedność poglądów.

Sesja senatu zostanie zamknięta

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10 lipca. (zo). Marszałek senatu p. Szymański powrócił dzisiaj do Warszawy i objął urzędowanie.

Ponieważ dnia 17 lipca upływa termin ogłoszenia nadzwyczajnej sesji senatu, a więc p. Marszałek postanowił na ten dzień zwołać senat.

W kołach politycznych pewne jest jednak, że sesja senatu będzie zamknięta jeszcze przed pierwszym zebraniem się.

Wczoraj inarsz. Szymański odbył w tej sprawie konferencję z premierem Sławkiem.

Trzech muszkieterów politycznych.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10 lipca. (zo) Trzech posłów z BBWR., a to Krysa, Marian Cieplak i Piotr Targoński podali w środę do wiadomości prasy opozycyjnej, iż wystąpił z BBWR., składając odnośne deklaracje na ręce prezesa tego klubu dr. Polakiewicza.

Wiadomość ta podana przez owych trzech posłów okazała się nieprawdą, gdyż wymienieni posłowie nie tyle wystąpili z BBWR., ile raczej zostali z klubu wykluczeni. We wczorajszym numerze „Słowa” podaliśmy już odnośne zawiadomienie posła Polakiewicza w sprawie usunięcia z B. B. W. R. posła Krysy. Dziś dowiadujemy się dalej, że pełniący obowiązki prezesa klubu parlamentarnego BBWR dr. Polakiewicz zawiadomił onegdaj pos. Cieplaka i pos. Targońskiego, że w dniu 9 bm. zostali wykluczeni z klubu parlamentarnego BBWR. ze względu na ich nielojalność organizacyjną. Formalne wykluczenie wszystkich trzech posłów nastąpi na najbliższym posiedzeniu pełnego klubu. Dodać należy, że żaden z tych trzech posłów nie odgrywał żadnej roli w życiu politycznym klubu. W ostatnich zaś czasach pos. Krysa i Cieplak stali się „kombinatorami”, którzy wędrowali po kuluarach sejmowych, nawiązując rokowania z przedstawicielami rozmaitych stronnictw.

W swojej krótkiej karierze politycznej, pos. Cieplak był już członkiem „Piasta”, potem przeszedł do Stronnictwa Chłopskiego, a w końcu oparł się o BBWR. Również pos. Krysa był dawniej czynnym członkiem „Piasta”, a potem przeszedł do BBWR.

Równocześnie z usunięciem owych trzech posłów pos. Leopold Tomaszewicz (BB.) wystosował w dniu dzisiejszym do pos. Cieplaka list otwarty, w którym m. in. pisze:

„Jeśli pan powziął decyzję rozstania się z nami, zapytuję pana, jako człowieka, jako nauczyciela i oficera rezerwy, jak godzi pan w swoim sumieniu podpisanie ustępu 4 deklaracji, która myślny wszyscy podpisali, z pańskim postępowaniem. Deklaracja ta brzmi, iż obowiązujemy się wszyscy utrzymać solidarność i nie zerwie

my jej tak długo, aż nie wysłuchamy poprzedniego zdania marszałka Piłsudskiego. Następnie nie rozumiem pańskiego stanowiska wobec posła Polakiewicza, z którym łączył pana nie tylko stosunek pracy politycznej, ale do pewnego stopnia stosunek wybitnie przyjacielski, do którego się pan przyznawał i nim się nawet chwalił. Co więcej, zawdzięczał pan dużo posłowi Polakiewiczowi i osobistej swojej karierze. Nie rozumiem więc obecnego pańskiego stanowiska, zwłaszcza wobec tego posła Polakiewicza, któremu pan tyle zawdzięcza. W końcu nie rozumiem, co znaczy, iż po ukazaniu się w dniu 6 bm. notatki w „ABC”, iż przechodzi pan do Stronnictwa Chłopskiego, złożył pan wobec dra Polakiewicza następującą deklarację pisemną:

„Szanowny Panie Prezesie! W związku z notatką w „ABC”, dotyczącą mojej osoby, twierdząc stanowczo, że nigdy na niczyje ręce nie składałem podania o przyjęcie do Stronnictwa Chłopskiego. Notatka więc w „ABC” jest zwykłym, ordynarnym kłamstwem i oszczerstwem”.

Po złożeniu tej deklaracji potrafił pan jednak uczestniczyć w zebraniach tych grup politycznych, które są zdecydowanym wrogiem programu B. B. W. R.

Późnym wieczorem okazała się deklaracja trzech wykluczonych posłów z BBWR.

W deklaracji tej oświadczają oni, iż sami wystąpili z klubu BB., a jako dowód powyższego przytaczają, iż spodziewali się, że obóz rządowy przyczyni się do naprawy ustroju parlamentarnego i zjednoczenia ruchu chłopskiego w kraju, lecz w tym kierunku doznali zawodu.

Pod pokrywką tych deklaracji tkwi jednak — jak informują nas — inny sens, albowiem zbliżają się wybory, a wszyscy trzej wymienieni posłowie wiedzieli dobrze, że kandydatury ich nie zostaną postawione przez BB. Stali się więc na czas jeszcze szukać oparcia dla siebie w innych stronnictwach politycznych.

Najazd hien wyborczych na okręg
święciański.(Kamienie i kije. -- Powrót metod „ksędza”
Okonia).

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10 lipca. (zo). Z okręgu święciańskiego donoszą, iż okres nowych wyborów w tym okręgu stał się istnym żerowiskiem dla licznych hien wyborczych, które gęsto zjechały do okręgu. Wczoraj przybyli tutaj posłowie PPS., „Wyzwolenia” i Stronnictwa Chłopskiego, celem przeprowadzenia agitacji wyborczej. Agitacja ta całkowicie jednak nie powiodła się. W kilku wypadkach rozdrażniona ludność napadła na organizatorów wiecu, którzy uszli tylko dzięki opiece policji.

W ubiegły poniedziałek PPS., Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie urządzili wiec w Postawach, na którym

mówcy Wyzwolenia zapowiadali, że rozdawać będą 3000 ha ziemi bezrolnym. Skromniejsi okazali się mówcy Stronnictwa Chłopskiego, którzy bezrolnym wyborcom obiecywali tylko 2.500 ha. Równocześnie zapowiadali, że wkrótce „Centrolew” dojdzie do władzy i zwolni wszystkich chłopów od podatków i będzie udzielał bezprocentowych pożyczek.

Mimo tych obietnic, ludność przyjęła mówców kamieniami i kijami, tak że policja zmuszona była odprowadzić agitatorów na dworzec.

UROCZYSTOŚCI GRUNWALDZKIE
W WARSZAWIE.

Warszawa, 10 lipca. (PAT.) W związku z przypadającą we wtorek 15 bm. 520 rocznicę bitwy pod Grunwaldem i Tannenbergiem prasa donosi, że organizację chrześcijańsko-demokratyczną urządzają w nadchodzącą niedzielę uroczysty obchód i pochód manifestacyjny ulicami Warszawy.

UROCZYSTY OBCHÓD GRUN-
WALDZKI W GDYNI.

Gdynia, 10 lipca. (PAT.) W związku z 520-tą rocznicą zwycięstwa Polski nad krzyżactwem pod Grunwaldem, Związek Obrony Kresów Zachodnich urządza w Gdyni, w niedzielę 13 lipca wielki obchód dla uczczenia tej rocznicy.

ZYSK KRAKOWA Z TYGODNIA
LOTNICZEGO.

Kraków, 10 lipca. (PAT.). Miejski Komitet LOPP. komunikuje, iż 7-my tydzień lotniczy, urządzony w dniach od 18—25 bm. przyniósł czystego dochodu 9.808'89 zł.

WŁOSKI I BULGARSKI MINISTER
KOLEJI W WARSZAWIE.

Warszawa, 10 lipca. (PAT.) Wice-minister kolei włoskich Pennavaria zwiedził dziś przedpołudniem zakłady Lilpop, Rau i Ska. O godz. 2 popoł. podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych dr. Wysocki podał gościa włoskiego śniadaniem, na którym obecny był również minister komunikacji inż. Kühn.

Popołudniu wiceminister Pennavaria zwiedził miasto, m. in. pałac i park Łazienkowski, oraz pałac w Wilanowie.

Wieczorem wiceminister odjechał do Krakowa, gdzie zwiedzi miasto, poczem uda się na zwiedzenie Wieliczki. W Krakowie podejmować będzie p. Pennavarię w imieniu ministra komunikacji dyrektor kolei Gronowski.

Wiceminister Pennavaria złożył w Belwederze swój bilet wizytowy dla marszałka Piłsudskiego.

Równocześnie generalny dyrektor kolei bulgarskich Boszkow zwiedził w dniu dzisiejszym muzeum kolejowe w Warszawie, następnie warsztat kolejowy, poczem podejmowany był śniadaniem przez posła bulgarskiego w Warszawie Robetta. Wieczorem p. Boszkow udał się do Chirzanowa, celem zwiedzenia tamtejszych zakładów, a stamtąd uda się na Górny Śląsk, dla zapoznania się z wielkim przemysłem.

POINFORMOWANIE POSŁA ZSSR.
OWSIEJENKI O PRZEBIEGU ŚLE-
DZTWA W SPRAWIE ZAMACHU
BOMBOWEGO.

Warszawa, 10 lipca. (PAT.) Dnia 9 bm. wiceminister spraw zagranicznych dr. Wysocki przyjął posła ZSSR Antonowa Owsiejenkę i wręczył mu notę, zawierającą nowe dane, dotyczące przebiegu śledztwa w sprawie wykrycia bomby w kominie gmachu poselstwa ZSSR.

POMNIK-MAUZOLEUM POD BORY-
SOWEM WYSADZONY W POWIE-
TRZE.

Wilno, 10 lipca. (PAT.) „Kurier Wileński” donosi z pogranicza, iż onegdaj nieznaną sprawcy wysadzili w powietrze pomnik-mauzoleum, ustawiony w lasku koło Borysowa, na cześć poległych żołnierzy armii czerwonej w walce z białogwardystami. Zburzenia pomnika dokonano przez podłożenie miny górniczej.

W związku z tem władze sowieckie aresztowały kilku włościan z okolicy Borysowa. Pomnik miał być odświeżony w dniu święta oswobodzenia Białorusi tj. 13 lipca.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADA-
NIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY
LUDOWEJ

Z Bukaresztu.

„Dzielo ministra spraw zagranicznych”. Pod tym tytułem zamieszcza „La Nation Roumaine” artykuł p. dr. G. Legrosa o ministrze Zaleskim. Polska miała szczęście, że od 1926 jej politykę zagraniczną prowadzi min. Zaleski. Kieruje się zdrowym realizmem, nie zmienił linii polityki zagranicznej rządów przedmających, a jednak zadał cios śmiertelny dawnej taktyce polityki zagranicznej polskiej, która przedstawiała Polskę jako ciągły powód do niepokojów wojennych. Dzięki temu, znaczenie międzynarodowe Polski wzrosło po maju niezmiennie.

Papiery rumuńskie na giełdzie paryskiej wskutek objęcia rządów przez Karola II., zupełnie nic nie ucierpiały, a niektóre się nawet podniosły w kursie (Journal des finances).

Powrót Habsburgów na Węgry nie byłby mile widziany w Rumunji. Notują tam pogłoski też o rzekomo postanowionym małżeństwie Ottona z młodszą córką króla Włoch. W „Adeverul”, p. Nasta wypowiada się stanowczo przeciw awanturom legitymistów węgierskich. Konferencja Małej Ententy opowiedziała się też przeciw restauracji Habsburgów na Węgrzech.

Wystawa sztuki ormiańskiej została zorganizowana w Bukareszcie przez ormian rumuńskich.

Wizyta Marinkowicza, ministra spraw zagranicznych Jugosławii, w Bukareszcie — dała powód do manifestacji w prasie uczuć przyjaźni wobec Jugosławii.

Prof. Jorga złożył dymisję z godności rektora uniwersytetu bukareszteńskiego, a to dlatego, że p. Tzigara — Samurcas, b. prefekt policji w Bukareszcie za czasów niemieckich, a zatem zdrajca, zajmował stanowisko dyrektora Fundacji Karola I. (wielkiej biblioteki). P. Tzigara - Samurcas otrzymał inne stanowisko, a prof. Jorga powrócił do godności rektora.

POGODA W PIATEK.

Warszawa. 10 lipca. (Tel. wł.) Komunikat PIM. Przypuszczalny przebieg pogody w dniu 11 bm.: Zmienne zachmurzenia i przelotne deszcze głównie na Pomorzu i na Wileńszczyźnie. Chłodno, umiarkowane, porywiste wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Znowu nowy skandal towarzyski w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 10 lipca. (G) Sfery towarzyskie Warszawy wstrząśnięte zostały po aferze mir. Kłoba (który, jak wiadomo, zastrzelony został przez pierwszego męża swej żony w willi w Konstancinie) wczoraj nowym krwawym skandalem.

Tło tej sprawy przedstawia się następująco:

W hotelu Europejskim w Warszawie zajął dwa pokoje na drugim piętrze właściciel majątku ziemskiego hr. Ludomir Smorzewski wraz ze swą żoną, która znana jest z urody i z elegancji w sferach towarzyskich stolicy. Hr. Smorzewska wyszła poraz pierwszy zamaż za właściciela kilku kamienic w Warszawie p. Piotrowskiego, poczem rozwiodła się z nim i wyszła ponownie zamaż za hr. Smorzewskiego. Między pierwszym mężem a hr. Smorzewską istniały jednak ciągle jakieś niezłatwione rachunki

moralnej czy materialnej natury, dość, że Piotrowski odwiedzał często swą żonę podczas gdy ta bawiła w Warszawie, a spotkania między nimi kończyły się przeważnie ostrymi konfliktami słownymi.

Wczoraj o godz. 7 wieczorem, gdy hr. Smorzewski wychodził z hotelu Europejskiego wraz z żoną, zastąpił im drogę Piotrowski, żądając od swej byłej żony, by z nim porozmawiała na osobności. Żądaniu temu sprzeciwił się tak hr. Smorzewski, jak jego małżonka. Nagle rozdrażniony wskutek odmowy Piotrowski, wyjął rewolwer i strzelił trzykrotnie do hr. Smorzewskiego. Jedną z kul trafiła w nogę hr. Smorzewskiego, otwierając mu tętnicę.

Rannego przewieziono bezzwłocznie do lecznicy prywatnej dr. Zola. Piotrowski oddał się sam w ręce policji.

Upiór Warszawy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Z Warszawy donosi (że): Przed dwoma tygodniami donosiliśmy o zamordowaniu w Warszawie przy ul. Ceglanej służącej. Mordercę wkrótce wytropiono. Jest nim niejaki Stanisław Gurzdała, stały mieszkaniec Mokotowa.

Dotychczas policja sądziła, że mord popełniony został na tle rabunkowym, dopiero wczoraj przeprowadzona w domu mordercy rewizja dała nadspodziewane wyniki, które rzucają ciekawe światło na sprawę.

Podczas drobnej rewizji w mieszkaniu zbrodniarza Stanisława Gurzdala przy ul. Ludowej 12 w Mokotowie, znaleziono za jednym z obrazów małą karteczkę, zapisaną po obydwóch stronach drobnym pismem, przyczem w niektórych miejscach porobione były tajemnicze znaki w postaci krzyżyków, kółek i tp.

Po bliższym zbadaniu tajemniczej kartki, okazało się, że zawiera ona spis imion nazwisk, adresów i numerów telefonów służących, zatrudnionych w zamożniejszych domach.

Ogółem spis obejmował 65 adresów, z których niektóre uzupełnione były tajemniczymi cyframi.

Obok tego znaleziono w mieszkaniu zbrodniarza liczne wycinki brukowych pism warszawskich i ilustracje opisujące mordercy „Düsseldorfskie”.

Gdy wycinki spis służących okazała policja Gurzdale, ten wybuchnął spazmatycznym płaczem i oświadczył, że chciał stać się wzorem mordercy Düsseldorfskiego upiorem Warszawy.

Policja bada stan umysłowy Gurzdala.

—□—

PROKURATURA POCIĄGNĘŁA DO ODPOWIEDZIALNOŚCI SPRAWCĘ ŚMIERCI JULJANA EJSMONDA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 lipca. (G). Z Nowego Sącza donoszą: Prokuratura przy sądzie okręgowym w Nowym Sączu wszczęła dochodzenia karne przeciw prof. Domaniewskiemu, dyrektorowi fundacji Kurnickiej i kierownikowi muzeum Chałubińskiego w Zakopanem, który jako kierowca samochodu marki Tatra był bezpośrednią przyczyną katastrofy, która pociągnęła za sobą tragiczną śmierć wybitnego literata Juliana Ejsmonda.

Prof. Domaniewski odpowiadać będzie za występki przeciw bezpieczeństwu życia.

PRZEDZIURAWIONY KULAMI.

Wilno, 10 lipca. (PAT.). Na placu broni, podczas ćwiczeń wojskowych zaszedł tragiczny wypadek, spowodowany nieostrością. W czasie ostrego strzelania z karabinów maszynowych 5 p. Legionów, żołnierz Lewarczyk, zajęty zbieraniem łusek karabinowych dostał się pod ogień karabinu maszynowego, odnosząc szereg ran. Lewarczyka w stanie ciężkim przewieziono do szpitala wojskowego, gdzie, mimo przeprowadzenia natychmiast operacji zmarł.

W związku z tym wypadkiem, władze wojskowe komunikują, iż szeregowiec 5 p. Legionów padł ofiarą własnej nieostrości, wyskoczywszy w czasie salwy ze schronu.

SKAŻONY SPIRYTUS SIEJĘ ŚMIERĆ NA KRESACH.

Mołodeczno, 10 lipca. (PAT.). Na chrzcinach u mieszkańca wsi Olechowicz gminy kraśnińskiej Guleckiego Wiktora, który częstował swoich gości spirytusem skażonym, rozcieńczonym lemoniadą, wskutek zatrucia zmarł nagle Hozaryn Stefan, lat 65 mieszkaniec wsi Olechnowicze i Pożnański Piotr, lat 35, mieszkaniec chutoru Zalesie, gminy radoszkowskiej.

O wypadku zatrucia się spirytusem skażonym donoszą ze wsi Dubrowo gminy Rakowieckiej, gdzie wskutek wypicia większej ilości takiego spirytusu zmarł Korzeniowski Jan, lat 50, mieszkaniec tej wsi.

TARG SAMOCHODÓW OKAZYJNYCH do 16 lipca

PLAC TARGÓW WSCHODNICH

Najlepsza sposobność okazjnego zakupna samochodu.

t4431

Najlepsza sposobność okazjnego zakupna samochodu.

Przed dziesięciu laty.

Nasz odwrót, a sytuacja międzynarodowa Polski w lecie 1920 r.

Z chwilą załamania się frontu polskiego na Ukrainie w czerwcu 1920 r., rozpoczął się okres kryzysu w wojnie polsko-rosyjskiej. Ale od pierwszych dni lipca, gdy potężny taran pięciu armij Tuchaczewskiego zważył się na szczupłą polską barierę obronną pomiędzy Dźwiną i Berezyną, stało się jasne, że poza tym kryzysem rozgrywa się dramat w skali i o znaczeniu światowym.

Znany i z okazji wspomnień rocznicowych tak często powtarzany obecnie rozkaz Tuchaczewskiego głosił, że „przez trup Polski wiedzie droga do wszechświatowego pożaru”.

Treść tego rozkazu obiegła już w kilka dni po jego wydaniu szpalty prasy światowej. Znały go gabinety dyplomatyczne. Wiedzano, że Polska nie jest celem, lecz tylko etapem ofensywy rosyjskiej. Wiedzano, że celem właściwym jest wywołanie rewolucji na zachodzie Europy. Zdawałoby się, że uznanie w takich warunkach konieczności ocalenia Polski za podstawę obrony Europy nie będzie trudne. I że z przyjęciem tej podstawy musza wy-

niknąć wszystkie logiczne konsekwencje, jak pomoc dyplomatyczna, wojskowa i materialna.

A jednak teren międzynarodowy nie okazał Polsce w tych przełomowych dniach spodziewanej przychylności. Europa nie umiała wyczuć grozy, tkwiącej w nawale hord bolszewickich. Zachowywała się tak, że gdyby nie nadludzki prawie wysiłek żołnierza polskiego, prowadzonego genialną wolą naczelnego wodza, to nicby nie zapobiegło wybuchowi ogólnego pożaru rewolucyjnego.

Położenie międzynarodowe Polski układało się niepomysłnie już od czasów kongresu wersalskiego. W miarę jednak wiązania się naszej energii państwowej na wschodzie, w walce o granice z Rosją, gdy nie mogliśmy skutecznie pilnować naszych interesów na zachodzie,

wroga nam propaganda rozwijała coraz potężniejszą działalność.

Na niekorzyść Polski pracowali przede wszystkim Niemcy, pragnący stworzyć warunki, umożliwiające im rewizję dyktando Poznańskiego i Pomorza. Szkodził nam Czesi, zmierzający do zawładnięcia Śląskiem Cieszyńskim i uzyskania wspólnej granicy z Rosją. Wichrzyła wpływowa jeszcze emigracja rosyjska, broniąc hasła „jedyności i niedzielnosci”. Kością w gardle była Polska ówczesnemu premierowi angielskiemu, Lloyd George'owi, jako zawa-

da, utrudniająca rzekomo ugodę handlową anglo-rosyjską. Poważne sukcesy odnosiła wreszcie propaganda Kominternu, mobilizując przeciwko Polsce proletariąt światowy. W pewnych wypadkach na pomoc bolszewizmowi przychodził nacjonalizm. Wynikiem takiego współdziałania było zatrzymanie polskich transportów broni i amunicji w Czechach i Gdańsku, oraz odmowa ładowania ich w portach holenderskich, a częściowo nawet angielskich.

Takie nastroje panowały w Europie, gdy w drugim tygodniu lipca sprawy polskie stały się przedmiotem obrad na konferencji w Spaa.

Zwołana celem uregulowania zobowiązań niemieckich, konferencja ta nie mogła się uchylić od interwencji w konfliktach polsko-rosyjskich, dochodzącym już niemal do kulminacyjnego napięcia. Ale tam, gdzie wpływ decydujący posiadał wszechmocny jeszcze Lloyd George, a łatwy dostęp — wroga Polsce propaganda, rozstrzygnięcia nie mogły być dla Polski przychylne. To też

konferencja narzuciła Polsce następujące warunki:

1) natychmiastowy rozejm z bolszewikami i cofnięcie się wojsk polskich na t. zw. linię Curzona, a w Galicji —

zatrzymanie się na linii, osiągniętej w dniu zawieszenia broni;

2) zgoda na konferencję pokojową w Londynie z udziałem przedstawicieli szeregu innych państw;

3) przyjęcie decyzji Rady Najwyższej w sprawie granic Polski z Litwą, oraz w sprawie Śląska Cieszyńskiego i Galicji.

Za cenę tej kapitulacji zobowiązywała się Anglia pośredniczyć pomiędzy Polską i Rosją w doprowadzeniu do zawieszenia broni, a sprzymierzeni — do pomocy w razie odmowy ze strony rządu sowieckiego.

Przedstawiciel Polski, ówczesny premier Wł. Grabski warunki te przyjął i narzucone umowy podpisał. Nabierała tem samem mocy prawnej sytuacja, która przesądzała o klęsce Polski nawet w wypadku zwycięstwa wojskowego nad Sowietami. Przed naczelnym wodzem i zarazem naczelnikiem Państwa Polskiego wyrastał nowy potężny węzeł myślowy. Już teraz nie wystarczyło samo obmyślanie planu zwycięstwa nad taranem Tuchaczewskiego. Trzeba było myśleć również o znalezieniu sposobów uwolnienia się z zaciętych dla Polski zobowiązań, przyjętych w Spaa. Będziemy mieli sposobność w dalszym obrazowaniu przebiegu pamiętnego 1920 r. stwierdzić, że te sposoby zostały znalezione.

Rocznica naszej krzywdy.

W związku z rocznicą dziesięciolecia plebiscytu na Mazurach i Warmii, Niemcy, jak donosi prasa wschodniopruska, przygotowują się na dzień 11 lipca do „godnego obchodu zwycięstwa” plebiscytowego, wysuwając w pierwszym rzędzie... przegląd sił zbrojnych Stahlhelmu ze wszystkich zakątków Prus.

W sali posiedzeń ratusza olsztyńskiego odbyło się już zebranie przedstawicieli różnych organizacji, gdyż obchód ten ma być bezpartyjny. Wysoką Bramę udekorowano lampkami elektrycznymi, a dla ratusza zakupiono dzwonki, które zagrać mają „Deutschland über alles” itd.

Radość i pycha rozpiera piersi „patriotów” wschodniopruskich. Na cały świat pragną głosić rocznicę zwycięstwa, utrwalając ich prawo posiadania ziem, na których od szeregu wieków siedzą Mazurzy i Warmjacy.

Jaką bronią i w jakich warunkach zostali Niemcy panami i władcami smętnej i nieszczęsnej krainy Tysiąca Jezior, o tem pokrótce przypomnieliśmy wczoraj.

A oto kilka dalszych wspomnień:

Co pisze „Gazeta Olsztyńska” w dniu 24 kwietnia 1920 r. z okazji rozbicia wiccu polskiego w Malborku:

„W chwili, gdy Polakom nie pozwalała na zebrania w zamkniętym kółku, drwią sobie Niemcy z przepisów koalicji i urządzają zebrania publiczne i prowokacje Polaków w obecności majora włoskiego i uchodzi im to wszystko bezkarnie. Przywódca Heimatsdienstu nawoływał swych rozbiłaczy, by „przemówili” do Polaków, przy pomocy prawa pięści i terroru. W Leżu i w innych miejscowościach rozbito polskie zgromadzenia, a organizatorów pokaleczono do krwi. To samo miało miejsce w Farynem w powiecie szczecińskim. Pod ciosami pałkarzy niemieckich padł zasłużony działacz i patriota mazurski, Bogumił Linka z Wawroch. Władze duchowne odmówiły mu ostatniej posługi, a mogiłę na olsztyńskim cmentarzu zniszczono i zbezczeszczone... Żaden z polskich pracowników nie był pewny życia, Mazurów czy Warmiaków uświadomionych narodowo, bądź skłaniających się w stronę Polski bojkotowano, a bandy uzbrojone czyhały na ich życie i mienie. Wiele gospodarstw Polaków narażono na straty, palac, niszcząc budynki, zabierając bydło i konie... Władze pruskie pocichu sprzyjały, a komisja aliancka, która przybyła na dwa miesiące przed plebiscytem, była bezsilna.

Wobec stałych pogromów ludności polskiej na Mazurach i Warmii i jej równouprawnienia istniejącego na papierze tylko, dalej wobec zbliżającego się terminu plebiscytu oraz zupełnej niemożności jakiegokolwiek działania, przedstawiciele ludowych związków mazurskich jakoteż przedstawiciele rad ludowych mazurskich zażądali od międzysojuszniczej komisji plebiscytu wej w Olsztynie, obsadzenia terenów plebiscytowych przez wojska alianckie, równości organizacji bezpieczeństwa (Sicherheitswehry), rozwiązania bojówek niemieckich, które nosiły piękne nazwy „Einwohnewehry” i „Bürgerwehry”, przesunięcia terminu plebiscytu na kilkanaście miesięcy, przysyłania wojsk alianckich na wszystkie wiecie.

Delegacja doznała wprawdzie życzeń wogo przyjęcia, ale cóż — okazało się, że przedstawiciel komisji jest zupełnie bezsilny. Sprowadzenie zaś w celu obrony życia i mienia oddziału polskich wojsk — byłoby zaczątkiem nowej wojny. A przecież wszyscy mieli dość wojny.

Nic więc dziwnego, że ludność polska w obawie przed pogromami zachowywała się biernie, że wiele osób uświadomionych powstrzymało się od głosowania. Inni, oddając do urny kartkę z napisem „Prusy Wschodnie” wierzyli, że krzyk ten stanie się państwem samodzielnym. Był to znów fortel niemiecki: wprowadzenie w błąd mas ludowych.

Odniesienie „zwycięstwa” przez Niemców w podobnych warunkach nie było niespodzianką, a zaszczytu im nie przyniosło.

Spółeczeństwo polskie na Mazurach i Warmii rozumie to doskonale. W związku więc z rocznicą dziesięciolecia w Działdowie, jedynym mieście mazurskiem, które do Polski przyłączyło ne zostało — bez plebiscytu, jako niezbędny dla niej węzeł kolejowy — od-

będzie się zjazd licznych instytucji społecznych. Inicjatorem tego zjazdu jest „Zrzeszenie rodaków z Warmii, Mazur i ziemi Malborskiej”, którego członkami są działacze polscy, zmuszeni do opuszczenia swych siedzib po plebiscyście, zadaniem tego zjazdu jest zmanifestowanie wobec swoich i obcych, że — „Warmia i Mazowja nie zginęły”.

Posel finlandzki o ruchu antykomunistycznym.

ROZMOWA Z MIN. IDMANEM.

W związku z ostatnimi wydarzeniami w Finlandji zwróciliśmy się do posła finlandzkiego w Warszawie p. G. Idmana z prośbą o udzielenie nam wyjaśnień na ten temat.

— Ruch t. zw. lappoński, o którym się ostatnio tak dużo mówi — zaczął min. Idman — powstał w Osterbottinji, w wiosce Lappo. Mieszkańcy tej wsi zawsze byli bardzo patriotycznie usposobieni. Wieś ta posiada

dużo historycznych zabytków i pamiątek z czasów walk o oswobodzenie Finlandji,

które się tam toczyły od szeregu stuleci. W Finlandji istniał zawsze silny prąd antykomunistyczny, zwłaszcza wśród włościan. Należy zwrócić uwagę, że komunizm nigdy się nie przyjął wśród inteligencji, ani wśród młodzieży akademickiej. Wogóle komunizm nigdy nie miał wielkiego powodzenia w masach, lecz dzięki dużej swobodzie działania, zagwarantowanej obywatelom przez konstytucję, jak również dzięki systemowi wyborów proporcjonalnych, komunistom udało się zdobyć 23 mandatów na 200. Był to móg rozporządzać skuteczniejszymi środkami przeciw propagandzie komunistycznej, rząd opracował ubiegłej jesieni projekt ustawy, mającej na celu

ograniczenie swobody prasy.

Projekt ten jednakże został przez parlament odrzucony. Propaganda komunistów przybierała coraz to zuchwalsze formy w gazetach i czasopiśmie. Szerzyli propagandę antyreligijną wśród młodzieży szkolnej, oburzając tem do najwyższego stopnia pobożną protestancką ludność Osterbottinji. Ostre formy przybrało to oburzenie zwłaszcza wśród mas chłopskich. Gdy komuniści przywdziali czerwone koszule i wywiesili insygnia komunistyczne we wsi Lappo, zostali z wioski wypędzeni.

Ruch antykomunistyczny, aczkolwiek

wybitnie chłopski,

ma zwolenników we wszystkich warstwach społecznych w miastach i wsiach, niezależnie od przynależności

partyjnej. Ruch ten nie dąży do obalenia ustroju panującego przez wprowadzenie dyktatury, nie jest również ani narodowościowy, ani szowinistyczny, ponieważ jednoczy Finów i Szwedów. Niestety, zdarzały się czynny uchybiające obowiązującemu porządkowi prawnemu, między innymi zdemolowano drukarnię komunistyczną.

porwano dwóch posłów komunistycznych i przeprowadzono ich przez rosyjską granicę

i t. d. Dwóch posłów, których porwano przed kilku dniami z posiedzenia komisji parlamentarnej, wczoraj już wydano policji. Nie zawsze udaje się uniknąć takich pożałowania godnych ekscesów, podczas podobnych objawów ruchu ludowego. Wiekowy mąż stanu, p. Svinhufvud, który podczas walk niepodległościowych stał na czele rządu, utworzył nowy rząd, do którego wchodzi członkowie wszystkich partij niesocjalistycznych. W odezwie rządu do ludności jest m. in. mowa o tem, że rząd uważa za niezbędne

zarządzenia celem stłumienia ruchu komunistycznego.

Ponieważ rząd dąży do wytopienia sił antypaństwowych, uważa on za konieczne, aby niezwłocznie zaprzestano czynów pojedynczych obywateli, uchybiających prawu. Obóz lappoński przyrzekł lojalność w stosunku do rządu. W poniedziałek przybyło do Helsiniki 12.000 chłopów, z p. Kossolą na czele. Gdy prezydent republiki i członkowie rządu z p. Svinhufvudem na czele ukazali się na placu zebrania, zgromadzenie im wielką owację. Należy nadmienić, że i korpus dyplomatyczny przybył na zebranie, by się przywrzeć pochodowi chłopów. Ten fakt udowadnia pokojowy charakter pochodu. Jak wiadomo, rząd przedłożył parlamentowi nowe projekty ustaw, mających na widoku ograniczenie skuteczniejsze, niż dotychczas agitacji komunistycznej, w której szerokie masy ludności widzą bezpieczeństwo dla porządku społecznego.



Zapasy ciepła na zimę

to węgiel w piwnicy, konfitury, soki kompoty w spiżarni, domowe wina i nalewki w kredensie...

Gromadźcie zapasy zawczasu,

póki owoce dojrzewają

Przypominamy sezon smażenia konfitur, soków, kompotów z truskawek, czereśni, poziomek, róż, agrestu, malin, porzeczek, moreli, wisien i t. p. 14365

gostawia wkroczyła na nowe tory. Stworzyła ona wielki związek wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, który jednocześnie wychować ma całe społeczeństwo pod względem moralnym. W związku tym, p. n. „Sokoła” zjednoczono wszystkie dotychczasowe tego rodzaju organizacje.

Odbyty niedawno zlot ogólny - słowiański „Sokołów” w Belgradzie wykażał wielkie zalety tej organizacji. „Sokół” jugosłowiański, zorganizowany w duchu współczesnych zasad społecznych, pracuje, jak powiada jego ideologia, „dla swego króla i ojczyzny”. Organizacja ta jednoczy w kadrach swych cały naród. Młodzież szkolna, zorganizowana w drużynach gimnastycznych i przysposobienia wojskowego stanowią „Sokoła” właściwego. Wychowanie fizyczne w wojsku nazywa się „Sokołem” wojskowym. Nawet i starsze społeczeństwo należy do „Sokoła”.

Jugosłowiański „Sokół” jednoczy więc w sobie całą tę pracę, jaką w Polsce prowadzi Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, wraz z podległymi mu związkami sportowymi.

Inicjatywę stworzenia tej wielkiej, jednolitej organizacji rzucił rząd, którego trzech ministrowie wydali rozporządzenie zjednoczenia się w ciągu trzech tygodni wszystkich jugosłowiańskich organizacji wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Organizacje, które nie przystąpiły do wspólnego związku „Sokoła”, zostały rozwiązane. Zarząd nowo utworzonej organizacji „Sokoła” został mianowany przez sam rząd z pośród członków zarządu wszystkich zrzeszonych organizacji. Prezesem zarządu został następca tronu jugosłowiańskiego, pierwszym wiceprezesem Słoweniec, drugim Serb, członkami zarządu — Chorwaci, Serbowie i Słowacy. W ten sposób trzy słowiańskie nacje posiadają w ogólny - jugosłowiański związek swych reprezentantów. Przymusu należenia do związku nie ogłoszono, ustawa jednak daje specjalne przywileje i ulgi obywatelom należącym do „Sokoła”. Ulgi te odnoszą się przede wszystkim do obowiązkowej służby wojskowej.

Z przykładu Jugosławji czerpać może wzory w dziedzinie wychowania kadr dobrych i mężnych obywateli każde państwo. Szczególnie zaś wzorować się na jugosłowiańskiej organizacji „Sokoła” mogłyby w wielu kierunkach te państwa, w których wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe postawione jest na wysokim poziomie, jak n. p. Polska, — ale w których rozbicie organizacyjne przeszkadza w nadaniu jednolitego kierunku i objęciu tą akcją rzeczywistości szerokich warstw społeczeństwa.

Odrodzenie Jugosławji pod rządami króla Aleksandra.

Jugosławja od czasu ogłoszenia dyktatury przez króla Aleksandra, wielkimi krokami zdążyła ku odrodzeniu moralnemu i ku wywalczeniu sobie mocarstwowego stanowiska w europejskiej rodzinie państw. Rządy króla umożliwiły stałą i twórczą pracę państwową, której nie przeszkadzała tarćcia skłóconych między sobą w parlamencie partij politycznych. Opozycja, szczególnie chorwacka, która na wzór dawnych opozycji w parlamentach austriackich sprzeciwiała się wszelkim posunięciom każdego rządu jugo-

słowiańskiego, a pocichu starała się zawierać z temi rządami korzystne dla siebie kompromisy, obecnie nie odgrywa już tej destrukcyjnej roli, a zdrowo myśląca część społeczeństwa chorwackiego przystąpiła do państwa wej pracy pod rządami królewskimi.

Wynik pracy rządu jugosłowiańskiego pod kierownictwem królewskim zaobserwować można w Jugosławji na każdym kroku.

Zwłaszcza w dziedzinie wychowania młodego pokolenia na dobrych i państwowo myślących obywateli. Ju-

Sp. profesor Jan Biela.

Dnia 29 czerwca b. r., zmarł we Lwowie, emerytowany profesor gimnazjalny, Jan Biela. Cichej tej i skromnej postaci nauczycielskiej, wysoko ocenionej przez kilka pokoleń młodzieży, której przyświecał umiłowanemu nauce i nieskazitelnością charakteru, poświęcamy kilka słów pamięci.

Sp. Biela urodził się w r. 1853 w Zebrzydowicach, szkoły średnie ukończył w Wadowicach, studia uniwersyteckie w Krakowie. Zawód nauczycielski rozpoczął przed pięćdziesięciu laty we Lwowie, uczył następnie w Krakowie i Drohobycz, od r. 1907 znowu we Lwowie i tutaj jako profesor gimnazjum VII przeszedł przed kilkoma laty w dobrze zasłużony stan spoczynku. Nie zerwał jednak kontaktu ze szkołą i kolegami młodszymi, z którymi stykał się stale na terenie T. N. S. W., którego przez cały swój żywot nauczycielski był czynnym i wybitnym członkiem.

Obok pracy szkolnej ś. p. Biela nie zaniedbywał nauki twórczej. Był członkiem Komisji etnograficznej Akademii Umiejętności, pracował przez szereg lat w wydawnictwie „Lud”, wydając równocześnie samodzielne prace z dziedziny folkloru („Gwara Zebrzydowska”, „Słowniczek wyrazów gwarowych z Makowa”). Prace te jednak były jakby ubocznym zainteresowaniem jego, dowodem miłości ludu i przyczynkiem naukowym poza właściwym przedmiotem jego badań, którym była filologia klasyczna. Kochając świat starożytny, wpał w uczucia młodzieży, otwierając jej oczy na wiecznie żywe źródła piękna klasycznego. Badania naukowe w dziedzinie filozofii greckiej śledził pilnie, aż do ostatnich prawie chwil swego pracowitego życia. Przełożył „Biesiadę” Platona, a nad tłumaczeniem „Organów” Arystoklesa, zaskoczyła starca nieubłagana śmierć. Osierocił żonę Stanisławę z Remerów i córki Irenę Kotulową, Marię Luftową i Jadwigę Żmijewską.

Cześć pamięci zasłużonego pedagoga!

Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wyzbedziesz nalogu kupowania zagranicznych towarów.

Wiadomości bieżące.

11

lipca

1930

Piątek

Olgi, Pelagji

lutro: Henryka

Wschód słońca 3:26

Zachód 19:32

TEATR WIELKI.

Piątek godz. 8: „Dzielny wojak „Szepek” występ dyr. Czarnowskiego, zniżki ważne.
Sobota godz. 8: „Dzielny wojak „Szepek”, występ dyr. Czarnowskiego, zniżki ważne.

Niedziela godz. 8: „Dzielny wojak „Szepek”, występ dyr. Czarnowskiego, zniżki ważne.

TEATR MAŁY.

Sobota godz. 8: „Uśmiech Warszawy” w Teatrze „Morskie Oko”.
Niedziela godz. 8: „Uśmiech Warszawy” w Teatrze „Morskie Oko”.

KINOTEATRY.

APOLLO: Film dźwiękowy: „Miłość księcia Sergiusza” oraz dodatki dźwiękowe.

CASINO: „Miłość murzyńska” i „Auto pancerne”.

CHIMERA: „Wiosenna miłość”.

KOPERNIK: „Student” oraz „Mały zadatek”.

MARYSIENKA: „Student” oraz „Mały zadatek”.

PALACE: „Wieczny płomień”, (film dźwiękowy).

==

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. W Pałacu Sztuki na placu Targów Wschodnich otwarta jest wystawa najpoważniejszego polskiego związku artystów „Sztuka”, reprezentującego najwybitniejszych malarzy i rzeźbiarzy obecnej doby. Wystawa otwarta jest codziennie od 10 do 18 pop. 3738

==

— „Czworo ludzi w czterech ścianach”, oto tytuł sensacyjnej 4-aktowej, społeczno obyczajowej komedii, pióra Władysława Jastrzębca Zaleskiego, którą odegra dnia 14 i 15 b. m. na scenie Teatru Wielkiego warszawski Studio-Teatr Ireny Solskiej. Główną rolę Iry wykona genialna artystka Irena Solska, a czołową rolę męską, typowo „dzisiejszego” człowieka, odtworzy Janusz Strachocki, b. reżyser i artysta naszych teatrów. Dekoracje i projekcje sceniczne wykonane według wzorów i pod kierunkiem prof. Wincentego Drabika. Realizację sceniczną przygotował znany dramaturg Michał Orlicz wspólnie z Ireną Solską. Przedstawienie to poprzedzi bardzo efektowna rewja mód, która będzie przepysznym pokazem naszej wytwórczości krajowej, a równocześnie pro-

pagandą samowystarczalności i potęgi produktywnej kraju.

— Teatr Mały, po chwilowym zamknięciu, rozpoczyna ponownie swą działalność artystyczną dnia 12 b. m. przedstawieniami warszawskiego „Morskiego Oka”. Rewja p. t. Jazz band!... Tanga!... Hawajskie gitary!... Murzyński foxtro!... Przeboje wo piosenki i monologi... Na wszystkie przedstawienia Warszawskiej Rewji będą zniżki nieważne.

==

— Wpisy do 3-letniej szkoły zawodowej garbarsko-białoskórnicznej Patronatu Przemysłowego we Lwowie będą przeprowadzone w czasie od 1 do 3 września b. r.

Od kandydatów wymagane jest: 1) ukończone 14-ty rok życia, a nie przekroczony 18-ty; 2) ukończona szkoła siedmioklasowa lub równorzędne klasy szkoły średniej; 3) w razie przerwy jednorocznej w nauce świadectwo moralności; 4) metryka urodzenia.

Podania z powyższymi załącznikami należy wnieść do Dyrekcji Szkoły, Lwów, Na Błonie 3, najpóźniej do 30 sierpnia b. r. Liczba uczni jest ograniczona ze względu na ilość miejsc laboratoryjnych i warsztatowych. 4421

==

— Polskie Towarzystwo Tatrzaskie. Oddział we Lwowie, urządza w niedzielę 13 lipca b. r. jednodniową wycieczkę w okolice Sławka na Welyki Werch. Punkt zborny i wyjazd w niedzielę o godz. 6 rano ze schroniska K. T. N. w Sławsku. Wyjazd ze Lwowa w sobotę o godz. 16.05 lub 17.15. Zgłoszenia dla członków P.T.T. z 1. dla nieczłonków z 2. w firmie Krawiański i Czołowski, Lwów, pl. Mariacki 8, lub u prowadzącego wycieczkę. Powrót w niedzielę wieczór.

==

— Święto francuskie. W niedzielę dnia 13 lipca br. w dniu uroczystości Narodowego Święta francuskiego, odprawione zostanie w łutejszej Bazylice Archikatedralnej obrz. łac. o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo, w którym wezmą udział przedstawiciele władz, urzędów państwowych i placówek zagranicznych.

— Zużycie wody z centralnego wodociągu za czas od 23 do 29 czerwca br. W poniedziałek 23 6. przy temp. najniższej 12,5, a najwyższej 23,8, zużyto 27.411 m. sześć. wody, we wtorek przy temp. najniższej 13,4 a najwyższej 26 zużyto 28.612 m. sześć. wody, we środę 25 6. przy temp. najniższej 16,7 a najwyższej 28,8 zużyto 28.612 m. sześć. wody, w czwartek 26 6. przy temp. najniższej 17,1 a najwyższej 24,2 zużyto 27.002 m. sześć. wody, w piątek 27 6. przy temp. najniższej 16,7 a najwyższej 29,4 zużyto 30.130 m. sześć. wody, w sobotę 28 6. przy temp. najniższej 18,3 a najwyż-

szej 27 zużyto 29.305 m. sześć. wody, w niedzielę 29 6. przy temp. najniższej 16,7 a najwyższej 22,4 zużyto 24.279 m. sześć. wody.

==

— Niebezpieczna szajka pod bluczem. Dnia 9 bm. funkcjonariusze brygady Wydz. śl. przytrzymali 4 niebezpiecznych złodziei, uzbrojonych w broń palną, a to: Pompacha Fryderyka, zam. przy ul. Źródlanej 63, Prystajkę Jana, bez miejsca zamieszkania, oraz Nassana Izaka i Ziełńskiego Franciszka. W czasie przeprowadzonych u nich rewizyj domowych, znaleziono większą ilość narzędzi służących do włamań kasowych i sklepowych oraz część łupu pochodzącego z włamań do hurtowni tytoniowej w Żółkwi. Dochodzenia w tym kierunku są w toku. Nassan Izak poszukiwany jest nadto za włamanie kasowe w Przeworsku.

— List nie jest przekazem pieniężnym. Niekarz Anna, zam. przy ul. Japońskiej 3, zgłosiła na policję, że mąż jej Kazimierz dnia 4 bm. wysłał listem zwykłym 1 weksel in blanco ze Lwowa do Brzeżan z podpisami Rojowski Wiktor, Traska Antoni i Niekarz Kazimierz, który to list wraz z wekslem zaginął. Weksel ten był wystawiony na kwotę od 300—400 zł.

— Kto to był? Przedwczoraj donieśliśmy o przejechaniu automobilowym nieznanego mężczyzny na rog. zamarynowskiej. Śledztwo ustaliło, że mężczyzną tym był Andrzej Biszcuk, lat 57 z Borek Dominikańskich; przejechało go auto LW nr. 7361, dyrektora dóbr miejskich Małaczyńskiego, prowadzone przez Franciszka Ciszowskiego. Biszcuk pozostaje obecnie w leczeniu szpitalnym.

— Znowu „popis” szoferski. Dnia 9 bm. o godz. 10.30 na ulicy Żółkiewskiej w Zniesieniu pow. Lwów, obok Urzędu gminnego została przejechana przez auto osobowe (taksówkę) nr. rejestr. 8191 kobieta nieustalonego dotychczas nazwiska. Przeprowadzono dochodzenia wykazały, że winę wypadku ponosi szofer Franciszek Sawicki, którego aresztowano. Dochodzenia w toku.

— Jazda „na gapę”. Podczas obławy przeprowadzonej przez organa kolejowe przy asyście P. P. na stacji kolej. Lwów—Kleparów przytrzymani zostali za jazdę bez biletu pociągami: Łypka Mikołaj, Kuchta Mikołaj, obaj zam. w Zaszkowie pow. Lwów, Niedilka Paweł, zam. w Borkach Domini-

Conan Doyle i Sherlock Holmes

Ciężką stratę poniosła literatura angielska. W 71-ym roku życia zmarł w swej posiadłości Crowthorne w So-nex, wskutek przewlekłej choroby sercowej sir Arthur Conan Doyle, jeden z najpopularniejszych pisarzy ostatnich czasów.

Sir Arthur Conan Doyle urodził się 22 maja 1859 roku w Edynburgu w Szkocji. Pochodził z rodziny katolickiej, która wydała już słynnego karykaturzystę, Johna Doyle’a, dziada zmarłego obecnie pisarza, oraz Ryszarda Doyle’a, jego stryja, rysownika i karykaturzystę, długoletniego współpracownika londyńskiego „Punch’a”. Młody Arthur pobierał pierwsze nauki w Stanhurst w Anglii, gdzie w latach 1876—81 studiował medycynę na uniwersytecie w Edynburgu. Po ukończeniu studiów praktykował jako lekarz w Southsea, przerywając praktykę częstymi dalekimi podróżami, które tak polubił, że został w końcu lekarzem okrętowym.

Żyłka pisarska odezwała się w Doyle’u jeszcze w czasach studiów uniwersyteckich, kiedy zaczął pisywać drobne nowelki i opowiadania. Będąc ubogim studentem, pisywał głównie dla zarobku, bez większego jednakże powodzenia. Następnym etapem twórczości Doyle’a była powieść historyczna, którą wkrótce zarzucił, ażeby po kilku latach powrócić do niej, — ale już w blasku sławy pisarskiej, zdobytej na innym polu. W twórczości Co-

nan Doyle’a nastąpił nagle punkt zwrotny — tym punktem zwrotnym zaś było wspomnienie o docencie uniwersytetu w Edynburgu, Bell’u, pod którego kierunkiem pracował niegdyś w klinice uniwersyteckiej.

Bell był to dziwny człowiek, który swoją „logiczną dedukcją”, o której tak często potem czytamy w opowiadaniach o Sherlocku Holmesie, wprawiał w niemąły podziw i zdumienie słuchaczy w klinice. Z kilku czysto zewnętrznych spostrzeżeń, których inni nawet nie zauważyli, budował historię życia i choroby pacjenta, którego widział pierwszy raz w życiu, ba — którego nie zdolał jeszcze nawet zapytać o imię, nazwisko, wiek — i nigdy prawie się nie mylił! W ten sposób Bell stał się prototypem wielkiego detektywa w Bakerstreet, który, uga-niając się wraz ze swym przyjacielem dr. Wattsonem po świecie, na podstawie dziecinnie prostych, logicznych wniosków, rozwiązywał najbardziej zawile zagadki kryminalne.

Twórczość Conan Doyle’a postępuje już teraz szybko w nowo obranym kierunku: pierwsza książka, której bohaterem jest Sherlock Holmes, jest „Znak czterech”, potem następują po sobie „Studjum w szkarłacie”, „Przygoda Sherlocka Holmesa”, „Pamiętniki Sherlocka Holmesa”, „Pies Baskerville’ów”, „Nowe przygody Sherlocka Holmesa”, „Tajemnica Cloomb’a”, „Z zapisków Sherlocka Holmesa”, „Po wrót Sherlocka Holmesa” i wiele innych powieści i krótkich opowiadań, tłumaczonych na szereg języków ob-

czych czytanych z zachwytem i „jednym tchem” przez legiony czytelników na obu półkulach. Tajemnica powodzenia tych książek była niebywała prosta: wniosków, jaką żaden inny pisarz powieści kryminalnych nie mógł i nie może się poszczycić. Poczciwy profesor Bell nie spodziewał się, że znajdzie w Doyle’u nie tyle zdolnego medyka, ile uważnego słuchacza rozwijanych spostrzeżeń.

Conan Doyle wie jednak, że nie można karmić czytelnika ciągle tą samą strawą, wraca więc co pewien czas do zarzuconych niegdyś powieści historycznych, które, mniej może znane za granicą, cieszą się w ojczyźnie autora zasłużonym uznaniem. W powieściach tych ulega wpływom romantyzmu Stevenson, pod względem zaś budowy technicznej Aleksandrowi Dumasowi ojcu, jak n. p. w powieści „The Refugees” („Zbiegowie”), gdzie wpływ „Trzech muszkietierów” jest niedwuznaczny i w powieściach awanturniczych „The captain of the Pole-Star” i „The doings of Raffles How”, Stevenson natomiast wycisnął swoje piętno na „Micah Clarke” — ciekawym studium z XVII w. i „The White Company” („Stowarzyszenie Białych”), powieści z czasów Edwarda III. Pamięci zmagani pod Waterloo poświęcone jest dzieło „The Grent Shadow” („Wielki cień”) jak również dramat wystawiony po raz pierwszy w r. 1894 na scenie londyńskiej „A story of Waterloo” („Opowiadanie o Waterloo”).

Conan Doyle sięga następnie do ie-

szcze innej dziedziny twórczości historycznej. Są to powieści historyczno-awanturkowe, jak „Przygody brygadiera Gerarda”, w której występuje typ oficera napoleońskiego, bohatera blagiera i zawalidrogi w jednej osobie. Jak twierdzą, za podstawę do tej powieści która przed kilku laty dostąpiła nawet zaszczytu utrwalenia na taśmie filmowej, posłużył sir Arthurowi pamiętnik jednego z własnych jego przodków. Ten sam okres dziejów posłużył za temat do powieści „Ucieleśnienie” i „Rodney Stone”, z których pierwsza opisuje życie w obozie Napoleona, druga zaś Nelsona i jego świąty. Pod wpływem wspomnień z wyprawy egipskiej 1896 roku i wojny z Boerami powstają „Tragedia Koroska” i „Wielka wojna z Boerami”. Szeregu innych powieści i nowel nie sposób tutaj wymienić.

Po wybuchu wojny światowej Sir Conan Doyle przystąpił z zapałem do werbowania żołnierzy, aż wiadomość o śmierci syna, który zginął na froncie, złamała go zupełnie, snrowadzając nań kryzys duchowy i religijny. Pod wpływem doznanego wstrząśnienia staje się Conan Doyle fanatycznym spirytystą i antyracjonalistą.

Według wiadomości, nadchodzących do nas o wielkim pisarzu, miał on podobną pod koniec życia rozczarować się boleśnie do tak gorąco wyznawanego spirytyzmu. Czy wiadomość ta polega na prawdzie — niewiadomo — w każdym razie nie znajdujemy jej potwierdzenia w żadnej jego pracy. A może już nie zdążył? L. W.

kańskich, Siarkowski Jan zam. w Ręśnie polskiej, Sojka Adam zam. we Lwowie przy ul. Akademickiej 28, Mann Józef zam. w Mierzwicy, Kraus Jan oraz Kalitowski Wasyl obaj zam. w Laszym Potoku. Przytrzymanych po stwierdzeniu tożsamości osoby i spisaniu doniesienia pozostawiono na wolnej stopie.

— **Omali nie ciężki wypadek.** Onegdaj przez jezdnię w ul. Żulińskiego przechodził Hauptman Jakób, zam. przy ul. Lenartowicza 5. Nagle najechał na niego z impetem motocykl LW nr. 7940. Potracony Hauptman upadł, ale tak szczęśliwie, że poza lekkim potłuczeniem i zniszczeniem ubrania, żadnych cięższych obrażeń nie odniósł.

— **Powodem — zawód miłosny.** W poniedziałkowym numerze donieśliśmy o zamachu samobójczym Zofii Klarenbach z Bogdanówki przez wypicie kwasu solnego. Obecnie dowiadujemy się, że Klarenbachówna, pozostająca na leczeniu w szpitalu, mimo starań lekarzy zmarła. Powodem targnięcia się na życie był zawód miłosny. Piękna Zofia kochała jakiegoś lwowianina, który porzucił ją dla innej. Klarenbachówna straciła ukochanego przyplaciła życiem.

— **Nie chodź Marysiu... przez okno, czyli: nierycerski towarzysz.** W dniu wczorajszym niejaką Maria Jamborko karana już i notowana policyjnie, bez stałego zajęcia i miejsca zamieszkania, postanowiła odwiedzić mieszkanie Dece Seweryna, przy Drodze Lubieńskiej. Nie znając go jednak osobiście i nie życząc sobie wcale osobiście go poznać, wybrała oryginalną drogę: wchodziła przez okno. Pomagał jej w tym jakiś towarzysz. Przechodząca tamtędy o tej porze patrol policyjny, zdumiona ekscentrycznym wyczynem Marysi, zainteresowała w tej okolicy jej anabazę. Posadzona o szpetną chęć kradzieży, przytrzymała została Jamborko przez policjantów. A towarzysz jej — pozbawiony rycerskiej galanterii — korzystając z aresztowania damy „związał” bież śladu.

— **Znowu ucieczka obłąkanego.** Mroczkowska Prakseda zam. w Stani sławowie doniosła w komis. VI. P. P., że mąż jej Jan, umysłowo chory, przebywający już od dłuższego czasu w Zakładzie kulparkowskim, zbiegł stamtąd i ukrywa się we Lwowie.

==□==

Nauka obcych języków na gramofonie. Na wystawie komunikacji i turystyki w Poznaniu, otwartej w dniu 6 b. m., w swoim rodzaju sensację budzi „wielojęzyczny” gramofon, służący do nauki obcych języków. Minister komunikacji inż. A. Kühn, zwiedzając wystawę po jej otwarciu, szczególnie zainteresował się stoiskiem „Linguaphone”, gdzie kazał sobie zaprodukować kilka języków.

Podobno ten sposób nauki obcych języków, zwłaszcza, jeśli chodzi o akcent i wymowę, jest doskonały.

Likwidacja biur pośrednictwa pracy dla artystów widowiskowych. Polski Związek Artystów Widowiskowych zlikwidował w ostatnich dniach wszystkie prowincjonalne społeczne biura pośrednictwa pracy, mianowicie we Lwowie, Katowicach, Poznaniu i Bydgoszczy.

Biura te, których zasada było zapośredniczanie aktorów do imprez za pobraniem jedynie 5 proc. zakontraktowanej na pierwszy miesiąc sumy od pracodawcy, nie mogły wytrzymać konkurencji biur zarobkowych, pobierających wysokie procenty od aktorów i mających w ten sposób możliwość nie pobierania żadnych opłat od dyrektorów imprez.

„Polzawid” prowadzić będzie jedynie centralne biuro pośrednictwa pracy w Warszawie, utrzymywane ze składek artystów widowiskowych na fundusz bezrobocia.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupi tylko wyroby krajowego przemysłu.

Komunikacja w Polsce rozwija się

— turystyka drzemie w powijakach.

Naczelny dyrektor Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu, prof. baron Ropp, udzielił przedstawicielowi agencji „Iskra” wywiadu na temat znaczenia otwartej w dniu 6 b. m. wystawy.

Na pytanie, czy zadowolony jest z dotychczasowego wyniku prac, prof. Ropp odpowiada:

— Naturalnie. Komtura jest jedną z niewielu wystaw międzynarodowych, która nie będąc subsydiowana, ani przez rząd, ani przez samorządy, ani też przez przemysł — jako samowystarczalna zbilansowała się już całkowicie i to aż do momentu jej likwidacji. Fundusze uzyskane z biletów wejściowych oraz wpływy nadprogramowe — stanowiąc będą już czysty zysk wystawy.

Pragnąłbym jednak, pomijając momenty finansowe zwrócić uwagę całego społeczeństwa polskiego, jak również zagranicy na wysiłek narodu polskiego, uczyniony w dziedzinie przemysłu komunikacyjnego i pochodnych oraz konieczność ze względu na godne podziwu piękno naszej ziemi, rozwoju turystyki.

Co do pierwszej sprawy — to wszelkie formy komunikacji rozwijają się w Polsce z zawrotną szybkością, bu-

dząc podziw nawet obcych, uprzemysłowionych krajów. Na dalszym planie jesteśmy tylko w dziedzinie automobilizmu, rozwojowi którego stoją na przeszkodzie dwie sprawy: słaby rozwój krajowej produkcji samochodowej, oraz co najważniejsze złe jeszcze w Polsce drogi.

Co zaś do turystyki, to powyższa sprawa znajduje się w Polsce jeszcze w powijakach. Posiadamy okolice, które w niczym nie ustępują pod względem piękna zagranicy, a źródła co do wartości leczniczej w wielu wypadkach przewyższają je nawet. Jednak brak dogodności w znaczeniu europejskim w pewnych wypadkach, w innych niedostateczna reklama powoduje, że nie tylko Polacy wyjeżdżają zagranicę do renomowanych miejscowości — lecz tem więcej turystyka z zagranicy słabo interesuje się Polską i jej podziwu godnymi zakątkami.

— Czy pan profesor liczy na frekwencję z Polski i zagranicy większych wycieczek i wizyty wybitnych osobistości z poza Polski?

Niewątpliwie, tak, jak to miało miejsce podczas P. W. K., oczekujemy wycieczek tak zbiorowych, jak indywidualnych z całej Polski, gdyż to co jest tu z dziedziny komunikacji i tu-

rystyki na wystawie zebrane — musi zainteresować literalnie wszystkich i to nie tylko ludzi dojrzałych, fachowców, ale w równej mierze i młodzież. Natomiast ponieważ prawie wszystkie państwa reprezentowane są na wystawie, jasną rzeczą jest, że uczyniona zostanie propaganda przy naszym współudziale w poszczególnych państwach, ażeby uświetnić Komturę pobylem cudzoziemców. — Dla tych cudzoziemców organizowane będą specjalne wycieczki krajoznawcze po Polsce.

Co do wybitnych osobistości, które mają zwiedzić wystawę, to już w sobotę przybył wiceminister komunikacji Włoch, p. Pennavaria z małżonką. Tegoż dnia przybył dyrektor kolei bułgarskich p. Boszkoff, w dniu 25 b. m. przybywa na wystawę w towarzystwie ministra przemysłu i handlu inż. Kwiatkowskiego, belgijski minister komunikacji p. Lippehs. — Poza tem w ciągu trwania wystawy oczekiwany jest przyjazd całego szeregu przedstawicieli państw, komunikacji, przemysłu komunikacyjnego, finansów, fachowców, uczonych i innych — kończy prof. Ropp.

==□==

Z Rady miejskiej.

MIĘDZYNARODOWY WYŚCIG AUTOMOBILOWY WE LWOWIE — DONOSIŁE REZOLUCJE. — PRZEKONYWUJĄCA GROŹBA POD ADRESEM „UKRAIŃCÓW”.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej, odbyte o godz. 19-tej pod przewodnictwem prezydenta Brzozowskiego, poświęcone było w dalszym ciągu dyskusji generalnej nad położeniem gospodarzem miasta.

Samą dyskusję poprzedził referat r. inż. Lisowskiego (Klub nar.-państw.) w sprawie międzynarodowego wyścigu automobilowego, który odbędzie się we Lwowie 7 września br. Małop. Klub Automobilowy, stojąc na stanowisku, że dotychczasowa trasa wyścigowa na drodze Stryjskiej ze wszelkich miar nie nadawała się do tego celu, wystosował prośbę do zarządu miasta o pozwolenie urządzenia trasy okężnej (za przykładem zagranicy) na ulicach miasta, a mianowicie w trójkącie ulic: Stryjskiej, Pełczyńskiej, Kadeckiej. Ulice będą odpowiednio zabezpieczone barierami, mostami ponad jezdnią i opróżnieniem tej z ruchu tramwajowego i wogóle wszelkiego. Wyścig będzie trwał pół dnia: od godz. 14—18 po południu. Zarząd miasta, mając na widoku ożywienie miasta, przychylił się do prośby M. K. A. nie biorąc jednak na siebie pełnej odpowiedzialności, oraz polecając Klubowi wykonanie wszelkich urządzeń trasy i zabezpieczenie ruchu publiczności.

Odpowiedni wniosek zaaprobowała Rada jednogłośnie.

Z kolei przystąpiono do dyskusji generalnej. Prez. Brzozowski wyraził na wstępie życzenie, by dyskusja ta zakończyła się na tem posiedzeniu Rady, oraz odczytał listę mówców, zapisanych do głosu.

Pierwszy przemawiał r. Janicki (frakcja rew.) Wyszedłszy z założenia, że reprezentowanej przez niego grupie robotników dzieje się krzywda, poddał krytyce obecny stan gospodarstwa miasta. Uważając, że Lwów miastem przemysłowym nie jest, przedstawił szereg projektów reform na różnych polach działalności władz miasta. Przemówienie r. Janickiego przeżywały ustawicznie okrzyki radnych z PPS-u, poirytowanych jego słowami, to też czasami mowa przeradzała się w utarczek słowny. W zakończeniu swej mowy r. Janicki potępił występ demagogiczny r. Temnickiego z przed tygodnia, stwierdzając, że robotnik

polski żyje i chce żyć w zgodzie z robotnikiem ruskim.

Następnie r. dr. Nowak-Przygodzki (Kl. nar.-państw.) w imieniu komisji redakcyjnej odczytał tekst rezolucji, uzgodnionej na posiedzeniu prezesów klubów. Brzmi on następująco:

I. Tymczasowa Rada m. Lwowa zwraca się do Rządu i ciała ustawodawczych z gorącym apelem, aby jak najprędzej wprowadziły polskie nowoczesne ustawy samorządowe konieczne zwłaszcza w Małopolsce, gdzie brak tych ustaw pozbawia obywateli należnych im praw i wyrządza dotkliwe szkody życiu publicznemu.

II. Tymczasowa Rada m. Lwowa, zwraca się do Rządu i ciała ustawodawczych z gorącym apelem, aby jak najprędzej dokonano zmiany ustawy o uregulowaniu finansów komunalnych z dnia 11 sierpnia 1923 w kierunku przyznania samorządom wydatnych źródeł dochodów i zniesienia ograniczeń wprowadzonych ustawą sanacyjną z roku 1926.

III. Tymczasowa Rada m. Lwowa, zwraca się do Rządu z gorącym apelem o podwyższenie udziału Gminy m. Lwowa w podatku dochodowym z 15 proc. na 30 proc.

IV. Tymczasowa Rada miejska, wzywa Prezydium miasta o poczynienie energicznych starań celem uzyskania uprawnienia na elektryfikację wschodniej części Małopolski, z zabezpieczeniem naturalnych źródeł energii i przy zachowaniu dotychczasowych praw gminy.

V. Tymczasowa Rada miejska wzywa Prezydium miasta o poczynienie w właściwej chwili odpowiednich kroków, celem konwersji zaciągniętych przez gminę krótkoterminowych pożyczek na długoterminowe i możliwie nisko oprocentowane kredyty.

VI. Tymczasowa Rada miejska wzywa Prezydium miasta do poczynienia energicznych starań, celem wyjednania odpowiednio wydatnych i pewnych kredytów na rozbudowę miasta i popieranie ruchu budowlanego.

VII. Tymczasowa Rada miejska, wzywa Prezydium miasta do poczynienia energicznych kroków mających na celu utworzenie we Lwowie oddziału Pocztovej Kasy Oszczędności i budo-

wę dla tego oddziału odpowiednie gmachu.

VIII. Tymczasowa Rada miejska, wzywa Prezydium miasta, do podjęcia energicznych starań, zmierzających do utworzenia we Lwowie, nowego Wyższego Urzędu Górniczego, względnie do przeniesienia jednego z istniejących Wyższych Urzędów Górniczych do Lwowa, jako naturalnej a w swym charakterze zagrożonej siedziby Polskiego Przemysłu Naftowego.

IX. Tymczasowa Rada miejska, wzywa Prezydium miasta, do poczynienia energicznych starań u Rządu o wydanie stanowczych zarządzeń, aby urzędy i przedsiębiorstwa państwowe pokrywały swoje zapotrzebowania w dostawach u rzemieślników i przemysłowców lwowskich.

X. Tymczasowa Rada miejska zwraca się do Rządu z gorącą prośbą, o przyspieszenie prac przebudowy linii kolejowej Lwów - Warszawa.

Potem zabrał głos r. E. Kwiatkowski (ChD.), mówiąc o potrzebie ingerencji miasta w dziedzinę wymiaru i ściągania podatków. 4 miliony zaległości świadczą o smutnym stanie.

R. Pieracki (Kl. Nar.), jak zwykle, atakował: komisarzy, ich rady, sytuację obecną i wogóle co się dało. Po wysunięciu kilku projektów poprawy „przyszłości Lwowa”, dr. Pieracki zwrócił się z apostrofą do r. Temnickiego, zaznaczając, że jeśli „ukraińcy” tak kochają Lwów, jak o tem mówią, powinni zaprzestać rzucania bomb, gdyż to wystrasza ludzi ze Lwowa. Dr. Pieracki słyszał od szeregu osób (zapewne swoich przyjaciół politycznych), że nie sposób żyć we Lwowie, bo trudno żyć na wulkanie. Należy domyślać się, że groźba p. dra Pierackiego odniesie skutek i że „ukraińcy” w obawie, by Lachy nie pouciekali ze Lwowa za San, zaprzestaną rzucania bomb.

R. Żelazkiewicz (PPS) nie wyszedł poza szablony utyskiwań na rządy komisarzyczne.

Na tem posiedzenie zamknięto, odznaczając koniec dyskusji generalnej do przyszłego tygodnia.

==□==

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Kilka uwag o sporcie pisarza francuskiego Giraudoux.

Świetny pisarz francuski Giraudoux omawia w oryginalny sposób różne kwestie, związane z współczesnym ruchem sportowym w swej ciekawej książce „Le Sport”.

Kto nie umie biegać, skakać, ani pływać, ten jest jak samochód, który może się posuwać tylko pierwszą szybkością. Porachujemy otwarte w nocy okna, a będziemy wiedzieli, ilu jest sportowców w danym mieście.

Mam przyjaciela, tłuściocha, który za żadne skarby nie chciał kiedyś pojechać trzecią klasą z Paryża do Rouen, a jeździ przez całe życie w swoim kadłubie — czwartą klasą...

Każcie pobiegać „starszym panom” któregośkolwiek kraju, a od razu zorjentuiecie się w jego poziomie sportowym.

Są różnego rodzaju epidemie. Sport jest epidemią zdrowia, esperantem ras. Intelktualiści są „głową” ludzkości. Lecz to nie dowód, że ta głowa ma być brzydka. Największy geniusz nic na tem nie ucierpi, jeżeli będzie umiał wykonać szereg ćwiczeń sportowych.

Narody, które odkryły obydwa bieguny, mają najlepszych biegaczy. Żołnierz grecki z pod Maratonu nie ustanowił rekordu na tym historycznym dystansie, lecz mimo to musiał być stuprocentowym sportowcem, gdyż umiał zdobyć się na nadludzki wysiłek i ofiarę ze swoich mięśni i płuc, aby dojść do mety. Nurmi też przyszedłby ostatkiem tchu. Gdyby Arne Borg był na miejscu Leandersa, bez namysłu przepłynąłby Bosfor. Skandynawowie znaleźli świetny środek na podniesienie niskiej temperatury swoich północnych krajów: sport.

I o kobietach nie zapomina Giraudoux: sport jest jedynym „ludzkiem” zajęciem, przy którym kobieta przekonuje się, że może konkurować z mężczyzną. Prawdopodobnie dlatego, że wyniki sportowe można dokładnie zmierzyć...

Sztuczne struny głosowe.

Źródłem głosu ludzkiego są, jak wiadomo, struny głosowe, znajdujące się w krtani, wprawiane w drganie przez prąd powietrza, wydechiwany oskrzelami, z płuc. Otóż są stany chorobowe, zmuszające chirurga do wycięcia choremu całej krtani wraz ze strunami. Człowiek taki jest naturalnie pozbawiony głosu. Zaradzili temu, w sposób wcale udatny, dwaj inżynierowie amerykańscy, idąc za wskazówkami lekarza dr. John E. Mackenty z Nowego Jorku.

Sztuczna krtani, sporządzona z gumy i zaopatrzona wewnątrz w sztuczne struny głosowe, również z cienkiej warstewki gumy, połączona jest zapomocą jednej rurki ze znajdującym się na szyi otworem, pozostałym po operacji, a prowadzącym wprost do tchawicy operowanego człowieka — druga rurka jak u fałki — znajduje się w ustach pacjenta. Sam aparacik znajduje się więc przed ustami, a przymocowany za pomocą tasiemek do szyi i klatki piersiowej nie sprawia choć śladowej noszoności, większych kłopotów właścicielowi.

W czasie milczenia, normalny dopływ i odpływ powietrza zapewniony jest dzięki małemu otworowi w ścianie aparaciku, który to otwór w czasie mówienia bywa palcem przymykany. Przy mówieniu, powietrze wypchnięte z płuc, dochodzi z tchawicy rurką do sztucznej krtani i wprawia w drganie sztuczne struny głosowe. Drgania te druga rurką przeniesione zostają do ust, a stąd nazewną. Resztę pracy nad wytworzeniem dźwię-

„Wieczny Płomień” Dramat 12. akt Ponadto kilka dodatków dźwiękowych

ków, głosek, słów, spełnia — jak normalnie — jama ustna, język i zęby. Sztuczny ten głos nie może jeszcze równać się z naturalnym, jest lekko monotonnym, ale zupełnie wyraźnym

tak, iż przez telefon go łatwo zrozumieć — jest więc bezcennym wprost nabytkiem dla kaleki pozbawionego głosu.

Gadulstwo, żabki, kolor włosów i inne „ważne” przyczyny rozbicia szczęścia małżeńskiego.

Jak błahe są nieraz przyczyny, dla których rozbija się szczęście pożycia małżeńskiego, dowodzą wypadki, przytoczone poniżej:

Rozwód amerykańskiego biologa Barlscha spowodowały przyczyny ścisłe naukowe. Pani Barlsch oświadczyła w skardze rozwodowej, że małżonek traktuje ją i dziecko wyłącznie jako

objekty swych obserwacji naukowych

Dom ich jest ogrodem zoologicznym. We wszystkich pokojach pełno ślimaków, żab i raków. Z kieszeni małżonka wyskakują częstokroć

ropuchy, jaszczurki i małe węże.

Pani Barlsch znalazła pamiętnik męża z czasów miodowych miesięcy ich małżeństwa. Uczony zapisywał skrupulatnie każdy żywszy rumieniec swej żony, wpływ jego na uderzenia pulsu itp. takie same eksperymenty przeprowadzał z synem, Profesor był uszczęśliwiony z powodu przyścia na świat dziecięcia. Natychmiast po urodzeniu próbował,

jak reaguje rączka niemowlęcia

na dotknięcie rozmaitych hodowanych przez siebie zwierzątek. Przez pewien czas wszyscy domownicy zobowiązani byli żywić się wyłącznie leguminami i ciastkami, gdyż było to potrzebne panu profesorowi do jego obliczeń. Żona biologa otrzymała rozwód.

Pewna berlinianka podała skargę rozwodową, gdyż mąż nie umiał jasno i szybko formułować zdań w rozmowie. Pozatem był człowiekiem bardzo rozsądnym i dobrym. Lecz jego powolny sposób wyrażania myśli denerwował niecierpliwą kobietę.

W innej sprawie, która miała miejsce przed sądem we Wiedniu, mąż żądał rozwodu z przyczyny

zbytnej gadatliwości

swejej połowicy. Kobieta ta była dobra, oszczędną i pracowitą panią domu, lecz ciągła jej gadanina doprowadziła małżonka do stanu kompletnej melancholii, ponieważ nigdy nie dano mu dojść do słowa.

Przysłowie o małych przyczynach, powodujących doniosłe skutki, najczęściej sprawdza się w małżeństwie. Zdarza się, że najbardziej błahy powód burzy współżycie dwojga kochających się ludzi.

Żona pewnego adwokata paryskiego w przeciągu ośmiu lat swego małżeń-

stwa sześciokrotnie przebarwiała bujne swe włosy. Ostatnio idąc na pokaz mód, wybrała dla swej głowy

barwę lila - niebieską.

Takie „upierzenie” wydało się małżonkowi zbyt jaskrawe. Zażądał rozwodu. Sędzia starał się ułagodzić oburzonego męża eleganci i wpłynął na paryżankę, aby raz jeszcze zmieniła barwę włosów. Skruszona małżonka przyrzekła ufarbować się na kolor, w którym występowała jako narzeczona. W ten sposób nieszczęsny adwokat dowiedział się, że jego żona przed ślubem jeszcze miała włosy sztucznie zabarwione. Jest jednak człowiekiem miłym, dającym spokój, dał więc za wygraną, rozwód nie doszedł do skutku.

Prawdziwie amerykańskie są następujące dwie sprawy rozwodowe:

Pewna mieszkanka Nebraski podała prośbę o rozwód, ponieważ mąż będący na balu, gdzie

ani razu nie proszono jej do tańca,

nie uczynił, by wyprowadzić żonę z kłopotliwego i śmiesznego położenia. Sędzia przychylił się do żądań niefortunnej tancerki.

Wprost przeciwny wypadek miał miejsce w Chicago. Mister Hunter, młody małżonek, znuszony był wiecznie patrzeć, jak żona ćwiczy się po całych dniach w stawianiu trudnych kroków ostatnich szlazierów tanecznych. Wreszcie wyczerpała się cierpliwość małżeńska.

Tańczącą żonę zamknął na klucz,

a sam opuścił mieszkanie. Rezultatem tego postępu był proces, który zakończył się rozwodem na niekorzyść żony.

A ile innych zatargów małżeńskich, kłótni, niesnasek, awantur, a nawet bójek, których przyczyną najczęściej była głupia i to bardzo głupia błaźnoka, — któż je zliczy? A ile godzin, dni, a często nawet miesięcy, zburzonego szczęścia, spowodować może nieraz słówko jedno nierozważnie wypowiedziane?

Natomiast w sprawach większej wagi w sprawach, podczas omawiania których naprawdę mogłoby dojść do nieporozumienia, małżonkowie najczęściej znajdują wspólną platformę, umieją po rozumieć się ze sobą i w zgodzie załatwiać drażliwe kwestie.

=□=

Rozmaitości.

+ Elektryczność w przyszłości. Prof. wyższej szkoły technicznej w Charlottenburgu, Flamm, w jednej ze swych pogadanek o elektryczności tak zobrazował olbrzymią przyszłość rozwoju elektrotechniki.

Zagadnienia, których rozwiązania należy oczekiwać od niej, są niezmiernie i nie sposób jest przewidzieć, gdzie znajdują się granice jej możliwości. Czyż nie mówi się już o przysyłaniu fal elektrycznych na inne ciała niebieskie? Jak dotychczas elektrotechnika dąży, i to z powodzeniem, do zwiększeniu zasięgu zmysłów ludzkich, które są tymczasem bardzo ograniczone. Wiadomo nam, iż ucho jest wrażliwe na pewne tylko fale dźwiękowe, z których składa się okre-

ślona skala od niskiego do wysokiego tonu, poza którą ucho niższych i wyższych fal nie chwyta. Radio daje możliwość słyszeć i wówczas fale dźwiękowe, gdy bez tego aparatu nie byłyby dla nas uchwytnie. Prawdopodobnie też w podobny sposób będzie zwiększona zdolność otrzymywania wrażeń wzrokowych.

Nie może ulegać wątpliwości, iż postępując dalej drogą wynalazków, będziemy mogli widzieć nawet w nocy, gdyż i w mrokach na ziemi, jak i w głębiach morskich wszystkie przedmioty wysyłają promienie, które jednak są niewidoczne dla naszego wzroku, niesłusznie więc twierdzimy, że ich tam nie ma.

Gdy się uda elektrotechnice te ciemne promienie tak stransformować, iż będą one zdolne oddziaływać na naszą siatkówkę, wówczas wszelki mrok przestanie być dla oczu naszych przeszkodą, jak to już dzisiaj daje się zauważyć u wielu nocnych zwierząt, posiadających inną konstrukcję oczu.

Czego zresztą nie pokazał już nam Roentgen swymi promieniami ultrafioletowymi?

+ Pociąg ratowniczy. Włoskie koleje rządowe przygotowały ostatnio specjalny pociąg ratowniczy, który można nazwać pogotowiem ratunkowym, na wypadek trzęsienia ziemi i wielkich katastrof, wymagających szybkiego przyścia z pomocą uszkodowanemu. Pociąg ten składa się z całego szeregu wagonów odpowiednio przystosowanych do potrzeb chwili i zawiera wszystko, co może być koniecznym, przy katastrofach, np. materiał do wybudowania dwóch przenośnych stacji radiowych, oraz pięciu małych automatycznych centrali telefonicznych, połączonych z centralą, mieszczącą się w pociągu.

Obsługa techniczna pociągu ma do dyspozycji grupę aparatów telegraficznych, najnowszych systemów, oraz kompletnie zaopatrzoną stację radiotelegraficzną. W pociągu znajduje się lotny oddział sanitarny, posiadający własny wagon - szpital, oraz materiał na szybkie urządzenie szpitali barakowych. Pociąg ma na wszystkich liniach kolejowych włoskich zapewniony przejazd bez zatrzymania, aby mógł jak najprędzej dojechać na miejsce katastrofy.

+ Złoto. Ministerstwo Skarbu Stanów Zjednoczonych ogłasza, że na całym świecie znajduje się złoto wartości 10 miliardów 291 milionów dolarów. Największa ilość tego złota, bo 37,9 proc. posiadają Stany Zjednoczone, poczem idzie Francja — 15,87 proc., Anglia — 6,91 proc., Niemcy — 5,29 proc., Japonia — 5,2 proc. itd. W oficjalnych cyfrach 67 dolarach, zapasy złota, będące w posiadaniu państw, przedstawiają się jak następuje: Stany Zjednoczone — 3 miliardy 900 milionów, Francja — 1 miliard 633 miliony, Anglia — 711 milionów, Niemcy — 544 miliony, Japonia — 542 miliony, Argentyna — 433 miliony i Włochy — 273 miliony. W stosunku do liczby mieszkańców, najbogatsza jest Argentyna, gdzie na głowę jednego obywatela wypada złota wartości 40 dolarów, po niej idzie Francja — 39 dolarów, Ameryka — 32 dol., Anglia — 15 dolarów.

Najciekawsze jest, że pomimo, iż stosunkowo najmniej złota przypada w Anglii, waluta tego kraju (funt szterling) jest najdroższa, natomiast waluta francuska, mimo że Francja z wszystkich krajów europejskich posiada najwięcej złota — jest najniższą.

+ Kobieta, która ciągle rośnie. Do szpitala miejscowego w Bukareszcie, zgłosiła się niedawno pewna kobieta, licząca 28 lat wieku, która obecnie ma około dwóch metrów wzrostu i jeszcze ciągle rośnie. Zwróciła się więc do lekarzy szpitalnych z prośbą o leczenie, któreby przeciwdziałało jej dalszemu wzrostowi. Zatrzymano ją w szpitalu dla obserwacji.

+ Doskonałe rozwiązanie trudnego problemu. Nietylko w Warszawie najbardziej deficytowym przedsiębiorstwem jest... miejska opera. Tylko, że nasze władze stołeczne nie mogą jak dotąd znaleźć rozwiązania dla tego problemu i nieszczęsna sytuacja trwa. Zupełnie inaczej ustosunkowali się do tej kwestii Rumuni. Widząc, że opera królewska w Bukareszcie przynosi im tylko troski i deficyt, wynajęli budynek opery dwóm przedsiębiorcom, a ci otworzyli tam... kino dźwiękowe i nazwali je „Vox”. Od tego czasu dawno nie widziane w tym budynku tłumy zaczęły napływać, a wraz z tem gotówka do kasy magistratu bukareszteńskiego.

=□=

Jak lecieliśmy nad Atlantykiem.

OPOWIADANIE NAWIGATORA „KRZYŻA POŁUDNIA”.

Irlandczyk Patrick Saul, nawigator „Krzyża Południa”, opowiada o przelocie samolotu nad Atlantykiem:

Oderwaliśmy się od wybrzeża w Portmarnock jak we śnie. Start nastąpił regularnie i Kingsford Smith, zadowolony szerokie koło, nad głowami tłumy, żegnającego nas, skreślił natychmiast na zachód. Szybko przecinaliśmy krajobraz Irlandji aż po zatokę Galway. Stąd rozpoczął się ów wielki bój o Atlantyck.

Nuda — nuda.

Najpierw zbadałem dokładnie szybkość i kierunek wiatru, elementarne zadania dla nawigatora, celem nadania poprawki zboczenia. Nie mogłem, niestety, użyć dewometry, ponieważ fale nie miały na sobie koronki z piany, która by pozwoliła mi naleyście je widzieć. Przyszedł mi z pomocą jakiś parowiec i mogłem sobie zdać sprawę z szybkości i kierunku wiatru po dymie z jego komina. Wiatr był bardzo słaby i raczej przeciwny naszemu lotowi.

Jakież uczucie miało się podczas lotu? — Uczucie nudy bezgranicznej. Nie znam nic bardziej monotonnego. Jednostajny huk motorów ogłuszał czło wieka, niebo stało się stalową kopułą bez najmniejszej chmurki, ocean jest tak jak niezmierzona równina, opuszczona i szara. Mapy nie mówią nic. Mapometry stoją wciąż na tym samym punkcie; zdaje się że zegarek stoi w miejscu. Często ma się wrażenie bez ruchu — tak jakby aparat został zawieszony w powietrzu. Ale niebawem kontroluję lot i stwierdzam, że lecimy z szybkością 160 kilometrów na godzinę!

Na ślepo we mgle.

Po 600 kilometrach tej monotonii odczuwamy gwałtowniejszy wiatr w kierunku południowo — zachodnim. Co 10 minut kontroluję przyrządy i stwierdzam silną derywację. Kolega Stannage siedzi przy radiu i nieustannie zamęcza okręty żadaniami podawania danych. — W ten sposób sprawdzam moje obliczenia.

Koło południa, właśnie kiedy z sekstansem w ręce mierzyłem wysokość, słońce zapadło w chmury. Gęsta mgła wyległa z za oceanu i nakryła „Krzyż Południa” morzem waty. Od tego czasu lot nasz był najniebezpieczszym ryzykiem. I tylko dzięki radiu nie znaleźliśmy się w paszczach rekinów.

Kingsford usiłował podnieść się ponad morze mgły. Choć ciężar aparatu był znaczny, udało mu się poderwać motory na 2 tysiące obrotów. Naprawdę jednak — mgła nie ustępowała. Nie pozostawało nam nic innego, jak opuścić się na 20 metrów nad poziomem morza, zgadując raczej fale, niż widząc je.

Na szczęście motory funkcjonowały znakomicie. Ich rytmiczny huk walił jak młotem w ciszę oceanu, nie pozwalając nam na rozmowę ani na wytechnienie. Naprawdę jednak usiłowaliśmy ustalić naszą pozycję. Nie udało się nam nawet określić kierunku wiatru. Przez kilka godzin poprawialiśmy zboczenie aparatu, wynikające z kierunku południowo — zachodniego, gdy tymczasem w rzeczywistości wiatr dał nam północny zachód.

Zwarjowane busole.

Lecieliśmy tak jeszcze w niepewności z 300 kilometrów. Koło północy igła kompasu zaczęła tańczyć w sposób niepokojący. Według moich obliczeń powinniśmy się znajdować 600 kilometrów od Cap Race. Igła latała na wszystkie strony. Także busola indukcyjna wyraźnie źle funkcjonowała. Przypuszczam, iż przyczyną tego były zjawiska magnetyczne, które jeszcze nie są dokładnie zbadane.

Wszystkie nasze nadzieje pokładaaliśmy w radiu. Cap Race nie odzywał się, odezwiała się natomiast stacja Belle Isle na północ od Nowej Funlandji. Według dokonanych przez tę stację obliczeń, aparat nasz wysunięty był znacznie na północ i oddalony, co naj-

mniej o 600 klm. od Cap Race, podczas gdy my sądziliśmy odległość od wybrzeża Ameryki na 250 klm!

Atlantyk jednak zwyciężony.

Kingsford Smith nie wierzył. Kazał kilkakrotnie Stannage'owi dopytywać się o potwierdzenie wiadomości. Niestety, potwierdzono. Wiedzieliśmy, że nie dostaniemy się bez lądowania do N. Yorku. Zbiorniki posiadały benzynę na 6 godzin lotu. Modne jest obecnie doprowadzanie benzyny zapomocą aeroplanów, ale aby to osiągnąć, musielibyśmy znaleźć się na terytorium Stanów Zjednoczonych. Czybyśmy tam dolecieli?

Smith stracił swój uśmiech. Pisałem ołówkiem na kartkach moje sygnalizacje i podsuwałem mu pod nos. Rzucił

okiem zaledwie i wyrzucił je. Wreszcie odezwiała się stacja w Harbour Grace. Zapraszała nas do lądowania. Odpowiedzieliśmy, że będziemy starali się dobić do Nowej Szkocji. Ale niebawem Smith podaje mi kartkę do Stannage'a, który jej treść posyła na falach eteru:

Jesteśmy zmuszeni lądować w Nowej Szkocji, albo na Nowej Funlandji.

Skierowaliśmy się do St. Johns w Nowej Funlandji. Wśród mlecznej mgły, z pierwszym blaskiem świtu zobaczyliśmy kawałek upragnionego lądu. Nareszcie... Nie dotarliśmy do N. Yorku, ale Atlantyk mamy poza sobą. Ocean jest zwyciężony. Wylądowaliśmy w St. John w warunkach doskonałych.

Sport.

SPORT AUTOMOBILOWY.

Rozdanie nagród za raid krajoznawczy MKA, odbyły w dniach 5, 6 i 7 bm. na trasie Lwów—Krynica—Smokowiec—Krynica—Lwów (889 klm.), miało miejsce w dniu wczorajszym.

Na podstawie wyników przyznano następujące nagrody:

I. nagrodę (nagroda Prezydium M. K. A.) p. dyr. Maksymilianowi Marguliesowi; II. nagrodę (MKA.) p. Alfredowi Liptayowi; III. nagrodę (p. Alfreda Somersteina) p. inż. Władysławowi Boguckiemu. Prócz tego przyznano za najlepsze wyniki osiągnięte na próbie płaskiej i próbie szybkości górskiej nagrodę ofiarowaną przez Komisję Sportową MKA. p. Alfredowi Liptayowi; za najlepsze procentowe odchylenie od przepisanej szybkości na próbie szybkości płaskiej i próbie szybkości górskiej nagrodę F-my „Małopolska” p. dyr. Maksymilianowi Marguliesowi; za drugi najlepszy wynik pod względem procentowego odchylenia od przepisanej szybkości dla próby górskiej nagrodę F-my „Małopolska” p. rej. Karolowi Hulewiczowi.

Nagrodę przechodnią ks. Czartoryskiego zdobył po raz drugi p. dyr. Maksymilian Margulies. Plakiety przyznano wszystkim zawodnikom, koman dorowi p. Orzechowskiemu, wicekomandorom pp. Wł. Pilcerowi i Al. Sommersteinowi oraz uczestnikom, którzy ukończyli raid poza konkurencją, a mianowicie p. inż. Miecz. Teodorowiczowi i p. T. Niezabitowskiemu.

Najbliższą imprezą organizowaną przez MKA. będzie międzyklubowy wyścig górski na Tyrawie Wołoskiej, który odbędzie się w niedzielę 20 lipca br.

PIŁKA NOŻNA.

Wisła czy Czarni? Oto pytanie, które sobie stawiają sportowcy lwowscy przed niedzielnymi zawodami, które odbędą się we Lwowie, jako ostatnie zawody ligowe pierwszej kolejki, na boisku Czarnych, o godz. 5.30 po poł. Która z drużyn zwycięży, trudno przewidzieć, ponieważ w piłce nożnej, oprócz umiejętności gry, niepoślednią rolę odgrywa ambicja, szczęście i sędzia. Zawody te zapowiadają się bardzo interesująco.

Osoby, chcące uniknąć ścisłu przy kasach, mogą zaopatrzyć się w bilety po znacznie niższych cenach, które można nabyć w przedsprzedaży w aptece dr. Stenzla przy pl. Mariackim, wzgl. we firmie Koniewicz, Batorego 12.

Ukraina—Pogoni I b, zawody między powyższymi drużynami o mistrzostwo klasy A odbędą się w niedzielę 13 lipca b. r. na boisku Pogoni o godz. 16; poprzedzi spotkanie Hasmonia II—Ukraina II o godz. 14.15. Ceny wstępu niskie.

Hasmonia—Lecija. Zawody o mistrzostwo klasy A między powyższymi drużynami odbędą się dnia 13 b. m. (niedziela) o godz. 11 rano na boisku 40 p. p. (Pohulanka). Spotkanie to budzi wielkie zainteresowanie, a obie drużyny, pragnąc uzyskać najlepsze wyniki, wystąpią w najsilniejszych składach.

LEKKA ATLETYKA.

Dlaczego Petkiewicz i Kusociński przegrali? Po przybyciu Petkiewicza i Kusocińskiego do kraju, dowiedzieliśmy się szeregu szczegółów z mistrzostw Anglii. W biegu na 1 milę zaraz po starcie dwaj Anglicy (Thomas i Cornes) wysunęli się naprzód, a Petkiewicz, który chciał za nimi podążyć, został zamknięty przez Anglika Ellisa i dwóch jego rodaków. Podobny wypadek miał miejsce z Włochem Beccali. Po pierwszym okrążeniu Thomas i Cornes oddalili się o 25 mtr., a wszelkie usiłowania Petkiewicza celem wyjścia na trzecie miejsce i podążenia za liderami speliły na niczem. Petkiewicz był taką walką niesportowo bardzo zniechęcony, to też na finiszu, choć wysunął się przed Ellisa i innych, oddał trzecie miejsce Beccalemu. W biegu na 4 mile stanęło na starcie aż 45 zawodników, mimo to Kusociński zaraz po pierwszych momentach wysunął się na czoło wraz z Virtanenem i dwoma Anglikami. Po kilku okrążeniach Virtanen i Kusociński oderwali się od reszty i od tej pory toczyli zawziętą walkę o prowadzenie. Jak tylko Kusociński wyprzedzał się przed przeciwnika, natychmiast Virtanen reagował kontratakami i wyprowadzał Kusocińskiego, zwiększając przy tym tempo. Widoczne było po 10 okrążeniach, że Kusociński walki takiej nie wytrzymał. Na 13 okrążeniu wspaniale biegł Virtanen wzmacnia tempo i pewnie wysuwa się na czoło, zwiększając systematycznie odległość od Kusocińskiego. Po 4000 mtr. różnica jest już 50 mtr. Kusociński, zmęczony nierówną walką, dał się na ostatnich metrach minąć jeszcze dwom Anglikom. Tak zatem skończyła się wyprawa naszych mistrzów po zaszczytne tytuły mistrzów Anglii.

TENNIS.

Turniej tenisowy między reprezentacją Złoczowa a Sekcją tenisową i LKS Czarni odbędzie się w niedzielę o godz. 9-tej rano na kortach „Czarnych” za placem Targów Wschodnich. Turniej ten zapowiada się interesująco, a to ze względu na wcale wysoki poziom zawodników Złoczowa, z którymi Czarni z trudem uzyskali ubiegłej niedzieli w Złoczowie zwycięstwo w stosunku 4:3. Wstęp na turniej wolny.

Turniej tenisowy KT 24—LKF. W sobotę 12 lipca b. r. o godz. 4 po poł i w niedzielę 13 lipca o godz. 10 odbędzie się na kortach Lwowskiego Klubu Tenisowego przy ul. Pełczyńskiej 1. 53 rozgrywka między Klubem Tenisowym r. 1924 a Lwowskim Klubem Tenisowym w konkurencji o mistrzostwo Polski międzyklubowe. Skład drużyn podany w najbliższym czasie.

STRZELANIE.

Zawody strzeleckie LKS Lechia. W niedzielę 13 lipca b. r. organizuje Sekcja strzelecka LKS Lechia na strzelnicy wolskiej przy ul. Kleparowskiej zawody strzeleckie z broni małokalibrowej indywidualnie i zespołowe dla pań i panów.

Do wzięcia udziału w tych zawodach LKS Lechia zaprasza lwowskie kluby sportowe oraz niestowarzyszonych sympatyków. Początek zawodów o godz. 8 rano. Nagrody w dyplomach. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat klubu Lwów, ul. Rutowskiej 23 III p. w godz. 19—21, lub w dniu zawodów kierownik strzelania na strzelnicy. Wpisowe zł. 2.50 od zawodnika.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Radjofon.

Piątek, 11 lipca.

Lwów (385) godz. 11.58: Retransmisja sygnału z Obserw. Astron. w Warszawie, hejnału z Wieży Mariackiej; 12.05—13.00: Koncert płyt gramofonowych (gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn, Lwów, Kopernika 11); 17.35: Transmisja z Warszawy: „O stosunkach majątkowych między małżonkami” opowieść adw. Stan. Peszyński; 18.00: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy: Koncert orkiestry kina „Stylowego” pod dyr. J. Wojskiego; 19.00: „Skrzynka pocztowa” omówi p. Leonard Nowakowski; 19.00: Rozmaitości, komunikaty, oraz koncert płyt gramofonowych; zegar z Warsz. Obserw. Astron. wybijie godzinę ósmą; 20.00: Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radiowy; 20.15: Transmisja koncertu muzyki rosyjskiej z Doliny Szwajcarskiej z Warszawy; 22.00: Transmisja z Warszawy: Feljton p. t. „Słońce i myśli” wygl. dr. med. Jerzy Szpakowski; 22.15: Transmisja komunikatów z Warszawy.

Warszawa (1411) godz. 18.00: Koncert popołudniowy; 20.15: Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej, Muzyka rosyjska; 22.00: Feljton p. t. „Słońce i myśli”, wygl. dr. Jerzy Szpakowski. — Poznań (334) 19.15: Arje i pieśni w wykonaniu prof. Zygmunta Zawrockiego — Włuo (368) 19.25: Audycja literacka: 1) „Wariat”, radiofonowana nowela Mirabeau (tłumaczenie J. Lorentowicza), 2) „Teresina”, radiof. nowela L. Pirandella, radiofonizacja J. Lublarkowskiej, wyk. dr. W. R. Ryga (525) 19.03: Koncert Ryskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Berdiajewa. — Sztutgart (360) 19.30: „Das Hoerspiel von Schinderhannes” słuchowisko dr. Curta Elvenspoeka. — Moskwa (1431) 20.00: „Piękna Helena” operetka Offenbacha. — Wrocław (325) 20.30: „Wachlarz lady Windermere” komedia Oskara Wilde’a. — Mediolan (501) 20.40: Koncert symfoniczny. — Langenberg (473) 21.00: „Błazen z motyką” słuchowisko Edw. Reinchera. — Rzym (441) 21.02: „Bachus w Toskanji” operetka Renata Brogi’ego. — Królewiec (276) 21.15: „Elfenraub” melodramat plóra Doris Vahlpahl, muzyka Hufelda. — Bruck (509) 22.15: „Robinson” komedia Catiniona. — Paryż (1725) 22.30: „Walkiria” opera Wagnera (akt III).

Sobota, 12 lipca.

Lwów (385) godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserw. Astron. w Warszawie, hejnału z Wieży Mariackiej w Krakowie; 12.05—13.00: Koncert i płyty z firmy Kaim i Syn, Lwów, Kopernika 11); 17.35: Transmisja z Warszawy: „O nadludzkich wysiłkach i gigantycznych zamarach w dziedzinie komunikacji” opowieść inż. Eugenjusza Porębski; 18.00: Transmisja z Włna; Audycja dla dzieci i młodzieży; 18.00—18.30: Słuchowisko p. t. „Przygody Wisienki Honey”, baśń angielska w radiofonizacji p. Haliny Hohenlangerówny; 18.30—19.00: Koncert; 19.00: Rozmaitości, komunikaty oraz koncert płyt gramofonowych; 19.20: Transmisja z Krakowa: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia” wygl. dr. Jan Reguła; 19.45: Transmisja komunikatów rolniczych z Warszawy; Zegar z Warsz. Obserw. Astron. wybijie godzinę ósmą; 20.00: Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radiowy; 20.15: Transmisja z Warszawy: Koncert wieczorny z Doliny Szwajcarskiej, wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej; 22.00: Transmisja z Warszawy: Feljton p. t. „Ludzie za szybą” odczyta p. Helena Buszyńska; 22.15: Transmisja komunikatów z Warszawy; 23.00—24.00: Muzyka taneczna z Bagatell.

SAMOSAD NAD ZŁODZIEJEM.

Ludność gminy Pomonięta, pow. Ro hatyn, przytrzymała zawodowego złodzieja Piotra Woronę z Demidowa pow. Bóbrka, którego pobiła do tego stopnia, że ten zmarł wskutek odniesionych ran w czasie transportu do szpitala. Dochodzenia w toku.

EKSPLOZJA GRANATU.

Semen Semaniuk lat 14 i Wasyl Butkaczuk lat 10, z gminy Kobaki, pow. Kosów, manipulując znalezionym granatem artyleryjskim, spowodowali wybuch. Granat eksplodując urwał pierwszemu lewą nogę oraz złamał prawą, ponadto śmiertelnie pokaleczył go po całym ciele, drugiemu zaś urwał lewą oraz rozdarł jamę brzuszną i klatkę piersiową. Obu w groźnym stanie odwieziono do szpitala w Kosowie. Dochodzenia w toku.

=□=

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Rozwój portu Gdynińskiego.

Według prowizorycznych obliczeń w pierwszym półroczu b. r. weszło do portu gdyńskiego 970 statków pol. 880,5 tys. ton rej. netto, wobec 607 statków, 587,5 ton w tym samym czasie ub. roku. Ruch statków wykazuje zatem wzrost o przeszło 50 proc. Według przynależności państwowej statków na wejściu było 94 polskich, 319 szwedzkich, 180 niemieckich, 99 duńskich, 71 norweskich, 52 lotewskich, 34 gdańskich, 31 francuskich, 28 amerykańskich, 19 estońskich, 14 fińskich, 14 angielskich, 7 litewskich, 5 holenderskich, 6 belgijskich i 1 austriacki. Towarów przywieziono 202,2 tys. ton, wobec 170,4 tys. ton I-go półrocza ub. roku. Na przywóz złożyło się 95,5 tys. ton złomu, 30,3 tys. ton ryżu, 21,7 tys. ton tomasynu, 12 tys. ton saletry, 6,8 tys. t. fosfatów, 6,1 tys. t. piły, 2,2 tys. t. smalcu, 663 ton żelaza, 731 ton asfaltu, 3,073 ton drobnicy i pozatem 170 m. sześć. drzewa dębowego. — Wywieziono z Gdyni 1.400 tys. t. towarów, wobec 1.017 tys. t. I-go półrocza ub. roku. Na wywóz złożyło się 1255 tys. t. węgla eksportowego (w ub. roku 955 tys. t.), 65,5 tys. ton węgla bunkrowego, 65,6 ton cukru (w ub. roku 9 tys. t.), 8,4 tys. ton wytlóków buraczanych, 4,7 tys. ton maki ryżowej, 2,4 tys. t. ryżu, 2 tys. t. soli i 2,5 tys. t. drobnicy.

Węgiel wywieziono do nast. krajów: 5553,6 tys. ton do Szwecji, 242,6 tys. t. do Danii, 230,7 tys. t. do Norwegii, 56,8 tys. t. do Łotwy, 41,7 tys.

ton do Finlandji, 39,6 tys. t. do Belgii, 35 tys. t. do Francji, 18,3 tys. t. do Niemiec, 17 tys. t. do Holandji, 12 tys. ton do Włoch, 4,5 tys. t. do Estonii, 2,7 tys. t. do Algieru i 0,6 tys. t. do Litwy.

Ogólny obrót towarowy w I-szem półroczu r. b. wyniósł 1.608 tys. ton wobec 1.188 tys. ton w tym samym czasie ub. roku.

W pierwszym półroczu r. b. przybyło do Gdańska ogółem 2.817 okrętów o łącznej pojemności 1.962.533 ton, opuściło port w tym samym czasie 2.801 okrętów o łącznej pojemności 1.970.116 ton. Dla porównania przytaczamy odpowiednie liczby za ten sam okres w roku ubiegłym: przybyło 2.241 okrętów o łącznej pojemności 1.701.334 ton, wyjechało zaś 2.261 okrętów o łącznej pojemności 1.723.361 ton. Z powyższego zestawienia widzimy, że w I. półroczu 1930 r. ruch okrętowy w porcie gdańskim w porównaniu do takiego samego okresu w roku ubiegłym zwiększył się zarówno co do ilości okrętów, jak i tonażu. Jasnym jest zatem, jak nieuzasadnione są ustawiczne skargi Gdańska na rzekomy upadek portu gdańskiego z powodu konkurencji Gdyni. Przytoczone cyfry dowodzą, że mimo budowy portu w Gdyni i wzrastającego tam coraz bardziej ruchu okrętowego i towarowego wzrasta równocześnie stale obrót towarowy i ruch okrętowy w Gdańsku.

Dalszy spadek bezrobocia.

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy w ciągu ubiegłego tygodnia sprawozdawczego liczba bezrobotnych na całym terenie Państwa, zmniejszyła się o dalsze 4.356 osób i wynosi obecnie 202.902 osoby.

Największy spadek bezrobocia zanotowano w okręgu łódzkim, gdzie bezrobocie zmniejszyło się dzięki uruchomieniu całego szeregu fabryk nie-

czynnych od dłuższego czasu. — W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych w okręgu łódzkim zmniejszyła się o 1.074 osoby.

W stosunku do drugiej połowy marca r. b., t. j. w stosunku do czasu, w którym zanotowano największe natężenie bezrobocia w r. b. — liczba bezrobotnych, sięgająca wówczas 300.000 osób zmniejszyła się o 93.624 osób.

Korzystna konjunktura na masło.

Trwająca do niedawna w całej Europie posucha w poważny sposób oddziaływała na zmniejszenie się produkcji masła. Wiele krajów środkowo-europejskich i Rosja niezwykle silnie odczuwały wpływ gorącej pogody, tak że ilości masła przechodzące z tych centrów produkcji uległy silnej redukcji. Naturalnie takie położenie na rynku masła musiało znaleźć odbicie w notowaniach, których spokojny mimo wszystko wzrost da się wytłumaczyć jedynie stosunkowo małym popytem, jaki zwykle ma miejsce w tym czasie. Na rynku niemieckim po ostatniej zwwyżce kursów, ceny mimo nadal silnej tendencji do pewnego stopnia się ustabilizowały. Wpłynęło na to w pewnym stopniu „ultimo” miesiąca i pewna rezerwa sfer zainteresowanych, co do koniunktury na przyszły miesiąc. Na rynku w dalszym ciągu popyt przewyższa podaż. Najwięcej transportów masła zagranicznego przychodzi z krajów Bałtyckich.

Polskie masło, nadchodzi na rynki zagraniczne w znikomych partiach, co niemieccy importerzy tłumaczą przede wszystkim zmianą kierunków wywozu masła z Polski dla uniezależnienia się od rynku niemieckiego.

Susza dotknęła w pewnym stopniu również i Danję, aczkolwiek nie tak silnie, jak inne kraje. Z powodu dużego braku masła na rynku angielskim, Dania kieruje przede wszystkim

tam swój towar, wysyłając do Niemiec jedynie małe ilości. Rynek angielski jest nadal mocny. Najlepsze masło polskie w stanie solonym jest poszukiwane i osiąga 118 (—120) — i nawet 124. Na niesolone popyt słabszy a ceny niższe.

W imporcie masła do Holandji, Polska zajmuje obecnie 4-te miejsce, jako dostawca, przyczem import masła z Polski do Holandji w ciągu 4 miesięcy b. roku jest zaledwie tylko o 11.500 kg. mniejszy od całorocznego importu polskiego masła do Holandji w 1929 r., zaś o 35.000 kg. większy niż w 1928 roku. Na rynku austriackim przywóz z zagranicy nadal bardzo ograniczony, a cała ilość sprowadzonego w ub. tygodniu masła t. j. 12 q. pochodziła z Polski. Ostatnio daje się odczuwać pewne ożywienie rynku, spowodowane zmniejszeniem się podaży.

W kraju sytuacja nie uległa zasadniczej zmianie. Produkcja mleka a tem samemu i masła znacznie zmalała. Zbyt zagranicę ożywiony, ponieważ za dobre gatunki starannie opakowane placą znacznie wyższe ceny od oficjalnych notowań. Dotyczy to zarówno rynku angielskiego, jak i niemieckiego.

W związku z eksportem masła na dalsze rynki, zwłaszcza kontynentalne, jak belgijskie i częściowo szwajcarski, z takim trudem przez polskie masło zdobyte i tak pomyślną rokuja-

ce przyszłość, dale się odczuwać w silnym stopniu, zwłaszcza obecnie, brak wagonów - lodowni. Mimo podwyższenia ich ilości z 300 na 350, podstawianie ich nieodpowiada normalnym potrzebom, tembardziej, że z ilości tej korzysta również eksport bekonów, mięsa, jaj i drobiu białego. Obawy więc organizacji eksporterów

masła są słuszne i zasługują na pełne zrozumienie i poparcie, zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę ile trudów, kosztów i zachodów musiały te organizacje ponieść zanim zdołały wprowadzić masło polskie na obce dla nich dotychczas rynki zbytu i mimo szalonej konkurencji je utrzymać.

Z obrad rady głównej Central. T-wa Organizatyj i Kółek rolniczych.

Onegdaj odbyło się zebranie doroczne Rady Głównej Centralnego Towarzystwa Organizatyj i Kółek Rolniczych, na którym dokonano wyborów uzupełniających do składu Rady. Na miejsce więc ustępujących pp.: ks. Ryszarda Borkowskiego, Leona Kuczyńskiego, Antoniego Piątkowskiego, Juliusza Stadnickiego, Kazimierza Brzezińskiego, Antoniego Jundzillę i Zygmunta Ruszczyca wybrano pp.: Stanisława Zórawskiego, Zdzisława Wierzbickiego, Leona Epsztajna, Anielę Zdanowską, Antoniego Bądryńskiego, Romana Skirmunta i Karola Wagnera.

Do prezydium T-wa na miejsce p. Władysława Lippomana wybrano p. Stanisława Zórawskiego, do zarządu pp.: Antoniego Byszowskiego, Andrzeja Czapskiego, Wiesława Czer-

mińskiego, Władysława Jaruzelskiego, Józefa Orzechowskiego, Edwarda Taurogińskiego, Stanisława Wańkowi-
cza i Zdzisława Wierzbickiego.

W ciągu dyskusji, która rozwinęła się po dokonaniu wyborów, wysunęły się na plan pierwszy sprawy przemieszczania eksportu czterech zbóż zasadniczych, udzielania pomocy w spłacie zaległości rolnikom, uporządkowania handlu rolniczego wewnętrznego i zewnętrznego przez kredyt długoterminowy nisko oprocentowany, ulgi kredytowe, podatkowe i refakcje kolejowe, ochrony celnej produkcji tłuszczowej z wyłączeniem importu bezcłowego tłuszczów, oraz skoncentrowania opieki nad eksportem masła i jaj przy Ministerstwie Rolnictwa.

W sprawach tych powzięto cały szereg uchwał.

Uprzemysłowienie Gdyni.

Pod powyższym tytułem „Instytut Bałtycki” w Toruniu ogłasza wielki konkurs prac naukowych. Doceniając doniosłe znaczenie rozwoju Gdyni w życiu przemysłowym Polski, „Instytut Bałtycki” przewiduje dwie główne nagrody dla najlepszych prac w wysokości 10 tys. zł. oraz 5 tys. zł., prócz tego deklaruje nabycie 3 odznaczonych prac, placąc po 1000 zł. W skład sądu konkursowego wchodzi: pp. prof. Ludwik Krzywicki, prof. Ad. Krzyżanowski, prof. Jerzy Loth, prof. Bol. Miklaszewski, prof. Stan. Nowakowski, dr. St. Wachowiak i dyr. „I. B.” Józef Borowik. W porozumieniu z sądem konkursowym ustalono, że prace nadesłane winne uwzględniać 4 momenty:

1. Plany rozbudowy portu i miasta Gdyni muszą przewidywać warunki powstania i rozwoju ciężkiego przemysłu metalurgicznego, będącego naturalnym płodem z jednej strony skrzyżowania się dróg eksportu węgla i importu rudy żelaznej, z drugiej strony niezbędnym uzupełnieniem przemysłu budowy okrętów, stanowiącego nerw wszelkiej polityki morskiej.

2. Podstawowym atutem Gdyni w walce konkurencyjnej portów bałtyckich winno być doskonałe dostosowanie się do organizmu gospodarczego Polski, przez stworzenie warunków dla uszlachetnienia eksportu płodów rolniczych, przede wszystkim zboża, mięsa, cukru, oraz przetworów, przywożonych i przechodzących tranzytem artykułów spożywczych, przede wszystkim śledzi, ryb morskich i tłuszczów.

3. Mając możność stworzenia w Gdyni technicznie doskonałych warunków wyładunku i załadunku oraz składowania wysokowartościowych ładunków masowych, jak zboże, bawelna, albo tytoń, należy dążyć do stworzenia również sprawnego aparatu handlowego w tych dziedzinach i do opracowania programu przeciągnięcia do Gdyni również niektórych pokrewnych gałęzi przemysłu.

4. We wszelkich poczynaniach na wybrzeżu polskim należy brać w rachubę potrzebę stworzenia silnego i zdrowego ośrodka życia, nierozdzielnie związanego z całością organizmu gospodarczego polskiego, przyczem należy chodzić o sprawność techniczną i odpowiednie inwestycje, ale w większej mierze o ściąganie i utrzymanie na stałe najbardziej licznych rzesz patriotycznej ludności robotniczej i miejskiej i stworzenie dla nich warunków dobrobytu i kultury.

Praca naukowa może uwzględniać momenty w sposób szczegółowy, lub też poświęcić największą uwagę jednemu z tych zagadnień, w każdym jednak razie autor winien dokładnie ustalić rolę przemysłu

portowego w całości stosunków gospodarczych polskich, jak też zależności między poszczególnymi gałęziami przemysłu portowego, oraz zależności ich od składników polityki morskiej. Wnioski autora winny być poparte programem posunięć gospodarczych, uwzględniającym podstawowe interesy polskiej polityki gospodarczej, oraz potrzebę współzycia z portem gdańskim na zasadzie racjonalnego udziału pracy. Praca winna zawierać szczegółowy materiał liczbowy dla analizy, doprowadzony do stycznia 1930 r. Literatura przedmiotu winna być jak najskrupulatniej wykorzystana i poszczególne źródła dokładnie wymienione. Rozmiar pracy może wynosić od 5 do 15 arkuszy druku. Termin nadsyłania prac zostaje ustalony na 1-szy październik 1931 r. Orzeczenie sądu konkursowego nastąpi 1-go marca 1932 r. Prace należy oznaczyć godłem i dołączyć list zapieczętowany, oznaczony na kopercie tem samem godłem, przyczem w liście należy podać imię i nazwisko autora, oraz dokładny adres.

Blizszych informacji w tej sprawie udzieli „Instytut Bałtycki” w Toruniu, który na żądanie wysyła odpowiednie prospekty.

Kronika gospodarcza.

== Przywóz żelazta do Polski. W maju b. r. przywieziono do Polski przez Gdańsk około 1600 tonn żelazta, przez Gdynię około 1.700 tonn. W kwietniu b. r. przewieziono drogą lądową razem 391 tonn żelazta.

== Ekspansja drzewna z Z. S. R. R. Zakrojona szeroko, w ramach planu na rok gospodarczy 1929/30, akcja eksportu drzewa z Rosji sowieckiej w znacznej mierze zawiódła, a to przede wszystkim ze względu na brak odpowiednio sprawnego i niezawodnego aparatu do wycięcia i odtransportowania surowca.

Zapewne okoliczności powyższe nie pozwoliły Sowietaom w tym stopniu zaangażować surowiec drzewny na rynkach europejskich, jak to było zamierzone. Należy wątpić, aby przyczyny, które wywalały niewykonanie planu eksportowego Sowietaom w tym roku, mogły być usunięte całkowicie w nowym roku gospodarczym.

== Zakaz wywozu świń z Polski. Z powodu pomoru i zarazy świń, zamknięte zostały dla wywozu trzody chlewnej następujące powiaty: do Austrii — Biała; Łuków, Puławy, Zamość — woj. lubelskie; Lubawa, Toruń — woj. pomorskie; Oborniki — woj. poznańskie; Czortków, Tarnopol — woj. tarnopolskie; do Czechosłowacji: Białystok, Bielsk Podlaski, Grodno, Kolno, Łomża, Ostrołęka, Ostrow Mazowiecki, Wołkowysk, Wysokie Mazowieckie — woj. białostockie; Częstochowa, Kielce, Miechów, Opatów, Sandomierz — woj. kieleckie; Białogóra, Garwa-

lin. Hrubieszów, Lubartów, Łuków, Siedlce, Włodawa — woj. lubelskie; Łask, Łęczyca, Sieradz, Słupca — woj. łódzkie; Lida, Nieśwież, Stomil, Stołpce, Szczuczyn i Wołożyn — woj. nowogrodzkie; Brześć n/B, Drohiczyn, Kobryn, Kossów, Luniniec, Prużana, Sarny — woj. poleskie; Brodnica, Działdowo, Starogard, Świecie, Wąbrzeźno — woj. pomorskie; Gnieźno, Mogilno, Srem, Strzelno, Szamotuły, Wągrowiec, Inowrocław, Żnin — woj. pomorskie; Brody, Skalat, Zbaraż — woj. tarnopolskie; Kutno, Płock, Płońsk, Rawa Mazowiecka, Warszawa miasto i powiat, Włocławek — woj. warszawskie; Wilno, Troki, Mołodeczno — woj. wileńskie; Dubno, Horochów, Kostopol, Kowel, Luck, Równe, Włodzimierz, Zdołbunów — woj. wołyńskie.

— Ceny cukru eksportowego. Ostatnie notowania eksportowego kryształowego czystego fob. Gdańsk za candeighi netto na lipiec wynoszą 7.2 1/4—7.3 sh.

— Uruchomienie huty szkłanej na Wileńszczyźnie. Jak się dowiadujemy, w dniach najbliższych ma być uruchomiona nieczynna od dłuższego czasu huta Hanciewiczów, jedna z większych hut szklanych na terytorium woj. wileńskiego. — Huta Hanciewiczów wyrobiła dawniej szkło szybowe a zdolność jej produkcyjna wynosi około 20.000 metrów miesięcznie. Należy zaznaczyć, że niemal wszystkie huty, wyrabiające szkło szybowe są dziś nieczynne z powodu niepomyślnej koniunktury, szczególnie w zakresie eksportu, który ustał prawie zupełnie. Dlatego też uruchomienie huty Hanciewiczów jest pewnego rodzaju niespodzianką.

— Znaczne obniżenie cen drenów. Omgadaj odbyło się posiedzenie Rady nadzorczej nad nowo powstałym zjednoczeniem wytwórców drenów i dachówek, na którym prezesem obrano jednogłośnie inż. Mieczkowski z Poznania. Po dłuższych debatach nad sprawami natury organizacyjnej, Rada postanowiła obniżyć ceny drenów o 10 proc. ze względu na możliwość ożywienia tej drogi zbytu i znaczne potrzeby melioracji rolnej.

Omawiano przytem sprawę założenia biura wspólnej sprzedaży, które powstanie niebawem w Warszawie.

— Walka z przemyślnictwem. Straż graniczna w okresie od dnia 10 do 20 czerwca b. r. przytrzymała na granicy oraz wewnątrz kraju za nielegalne przekroczenie granicy, uprawianie handlu domokrajnego i wliczono do pasie granicznym 257 osób.

W tymże czasie skonfiskowano przemyt wartości 54.139 zł. Jednocześnie wykryto i zatrzymano faktur i rachunków nie-estymulowanych na łączną sumę 152.599 złotych.

— Raport doradcy finansowego Dewey'a będzie całkowicie zakończony w końcu lipca, a ogłoszenie jego zarówno w Polsce jak i w Ameryce nastąpi z początkiem sierpnia.

— Już jesienią b. r. ruszą pociągi na szlak Bydgoszcz—Gdynia. Roboty na linii węglowej Zagłębie—Gdynia postępują naprzód o tyle, że już w jesieni b. r. będzie otwarty ruch prowizoryczny na linii Bydgoszcz—Gdynia, a na linii Herby—Zduńska—Wola będzie można puszcząć dziesięć par pociągów dziennie, o ile, co jest prawdopodobne, przebudowa stacji rozrządowej w Tarnowskich Górach będzie na czas ukończona. Wskutek tego przelotność naszych linii węglowych od Zagłębia do wybrzeża morskiego wzrośnie o bardzo poważną cyfrę 900.000 tonn.

Według obliczeń ostateczne wykonanie wspomnianej linii węglowej będzie wymagało jeszcze wkładów 170.000.000 zł., z czego przypada na przestrzeń Bydgoszcz—Gdynia 88.000.000 zł., a na przestrzeń Herby—Inowrocław jeszcze 92.000.000 zł.

— Port rybacki na wielkim morzu. Kosztorys budowy portu rybackiego na wybrzeżu wielkiego morza przy Wielkiej Wsi wynosi około 10 mil. zł. Termin ukończenia budowy wyznaczony na 3 lata.

O samą budowę ubiega się kilka firm, opartych o kapitał zagraniczny, oraz parę firm krajowych. Firmy zagraniczne proponują 10-letni kredyt. Ogłoszony wkrótce przetarg zadecyduje, komu ma być powierzona budowa. W każdym razie interes państwowy przemawia za tem, aby budowa portu powierzona została firmie, opartej o kapitał krajowy.

— Przemysł ceramiczny w Bielsku. Przemysł ceramiczny pracuje przy ruchu ograniczonym wobec braku popytu na materiały budowlane. Cena cegły, która w miesiącu poprzednim obniżyła się na 60 zł. za 1000 sztuk zdradza tendencję dalszej niższej. Mniejsze cegielnie, cierpiące na brak kapitału obrotowego uskuteczniają sprzedaż poniżej tej ceny.

— Polaczenie pocieszczenia Warszawa—Budapeszt. Nowe połączenie pocieszczenia Lwów—Budapeszt w następnym rozkładzie jazdy prawdopodobnie będzie mogło być skombinowane z połączeniem pocieszczenia Warszawa—Lwów.

— Zbliżenie gospodarcze Polski z Szwecją. Jak się dowiadujemy, na początku przyszłego miesiąca udaje się do Szwecji wicedyrektor krakowskiego Związku Przemysłowców, p. Spitzer. W różnych miastach Szwecji p. Spitzer wygłosi odczyty na temat zbliżenia gospodarczego Polski z Szwecją.

— Pokłosie nowej taryfy celnej w Ameryce. Na początku sierpnia miała się odbyć w Nowym Jorku wielka Wystawa Importu Amerykańskiego, na której miał wystąpić m. in. i przemysł polski, zwłaszcza w działach eksportujących do Stanów Zjednoczonych. W międzyczasie jednak nastąpiła znaczna zwwyżka cen importowanych i kupcy amerykańscy, pragnąc za protestować przeciwko takiemu zarządzeniu swego rządu, wystawę odwołali. Ale ponieważ sam pomysł urządzenia tego rodzaju wystawy spotkał się z ogólnym uznaniem i zainteresowaniem eksporterów krajów, które znajdują się w ożywionych stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi, i zgłoszeń, od pragnących wziąć udział w pokazie towarów, napłynęło bardzo dużo, więc jest bardzo możliwe, że wystawa Importowa będzie miała miejsce w roku przyszłym.

Z giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 10 lipca.

Dolary w obrotach prywatnych 8.89-25. W transakcjach międzybankowych notowano Nowy Jork 8.90-8.90-65, Londyn 43.36-43.38, Zurych 173.15-173.25, Praga 26.44-26.46, Paryż 35.06-35.09, Wiedeń 125.90-125.95, Berlin 212.60-212.70.

Na Giełdzie ruch średni. Z papierów lokacyjnych kupowano 4 proc. pożyczkę inwestycyjną 110.50, 111.8 proc. listy zastaw. dolarowe 33-letnie Tow. Kred. Ziemi. 47.50, Z akcyj popyt za Bankiem Polskim 168-169.

Tendencja silniejsza.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 10 lipca. (Tel. wł.) Obroty dewizami średnie. Tendencja słaba. Dolar cośkolwiek mocniejszy. W prywatnych obrotach dolar 8.89 i pół.

Rubel złoty 4.63 i pół.

Obroty akcjami małe.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złoty	
	od	do
pszenica dworska ex 1929	42.25	43.25
pszenica zbiorowa ex 1929	39.—	40.—
żyto jednol. ex 1929	16.75	17.25
żyto zbiorowe ex 1929	15.50	16.—
jęczmień browarowy	—	—
przemiałowy	17.50	18.—
pastewny	16.50	17.—
owies malop. ex 1929	17.50	18.50
kukurudza	22.25	23.25
ziemniaki przemysł.	—	—
fasola biała	—	—
kolorowa	—	—
kраса	40.—	45.—
głoch 1/2, Victoria	24.75	26.75
polny	22.25	23.25
bobik	19.—	20.—
wyka czarna	—	—
szara	—	—
siano słodkie pras.	6.—	7.—
słoma prasowana	4.50	5.—
hreczka	26.50	27.50
len	—	—
ubin miedzi	—	—
rzepak ołzim ex 1929	—	—
otręby żytnie	9.25	9.75
pszenne	13.25	13.75
kasza hreczana 50% pol.	52.—	54.—
jaglana	—	—
jęczmienna	—	—
pęczak	—	—
proso kraj.	—	—
makuchy lłiane	29.—	30.—
mak miedzi	150.—	160.—
sławy	110.—	120.—
konieczyna czerw. natur.	—	—

za 100 kg. loco wagon Lwów	złoty	
	od	do
pszenica dworska ex 1929	44.75	45.75
pszenica zbiorowa	41.50	42.50
żyto jednol. ex 1929	19.25	19.75
żyto zbiorowe	18.—	18.50
jęczmień przemiał.	18.75	20.25
owies mal. ex 1929	20.—	20.50
mąka pszenna 65%	75.—	76.—
żytnia typ urzędowy	34.—	35.—
otręby żytnie	10.25	10.75
pszenne	14.25	14.75

ZBOŻE.

Lwów, 10 lipca.

Otręby żytnie i pszenne poszukiwane awansowały w cenie.

Dla pszenicy i owsa większe zainteresowanie.

Mąka żytnia w cenie zniżkuje.

Tendencja naogół utrzymana, usposobienie spokojne.

Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych: loco Podwoleczyska: otręby żytnie 9.25—9.75, otręby pszenne 13.25—13.75; loco Lwów: mąka żytnia 34—35, otręby żytnie 10.25—10.75, otręby pszenne 14.25—14.75.

inne kursy niezmienione.

Z całej Polski.

Odsłonięcie pomnika Kaspro-wicza w Inowrocławiu. W dniu 9 bm. przybyła do Warszawy delegacja Kuław w osobach b. ministra dr. Trzcinskiego, prezydenta m. Inowrocławia p. Jankowskiego, oraz prezesa rady miejskiej Inowrocławia p. Mielczaka. celem zaproszenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej na odsłonięcie pierwszego w Polsce pomnika Jana Kaspro-wicza, które odbędzie się w dniu 7-go września br. w Inowrocławiu. Na uroczystość tę delegacja zaprosiła również ministra spraw wewn. gen. Sławoj-Skłodkowskiego.

Baczność kandydaci na marynarzy! Z nowym rokiem szkolnym 1930 do 1931, obok normalnego 3-letniego kursu nauk otwarty zostanie w Państwowej Szkole Morskiej w Gdyni specjalny 2-letni kurs na wydziale nawigacyjnym wyłącznie dla maturzystów. Kandydaci na ten kurs winni przesłać do Dyrekcji Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni podania wraz z wymaganymi załącznikami najpóźniej do dnia 1-go sierpnia rb. Do podań dołączyć należy: 1) odpis świadectwa dojrzałości, 2) dowód obywatelstwa polskiego, 3) zezwolenie rodziców lub opiekunów na wstąpienie syna do szkoły morskiej i zobowiązanie ich do stosowania się do przepisów szkolnych oraz regularnego uiszczania ustalonych opłat, 4) 2 fotografie, 5) opłatę egzaminacyjną w kwocie 15 zł. Podpisy na załącznikach winny być stwierdzone urzędowo. Podania bez wymienionych załączników będą zwracane. Na kurs ten przyjęci będą kandydaci w wieku lat 18—20, licząc od dnia 1 sierpnia br. Kandydaci będą poddani badaniom lekarskim przy szkole, przyczem szczególną uwagę zwraca się na normalny wzrok, słuch i czystą wymowę. Zakwalifikowani przez komisję lekarską kandydaci, poddani będą egzaminom konkursowym z języka polskiego, matematyki i fizyki w zakresie szkoły średniej. Ogłędziny lekarskie odbędą się w Szkole Morskiej w Gdyni w dniu 4-go sierpnia rb. Egzaminów rozpoczną się po zakończeniu ogłędzin lekarskich. Do ogłędzin lekarskich winni stawić się ci kandydaci, których podania nie zostały zwrócone do tego terminu. Po zdaniu egzaminów nowoprzyjęci kandydaci otrzymają krótki urlop celem zaopatrzenia się w przepisowy ekwipunek, poczem dnia 14 sierpnia rb. stawiają się do Szkoły i 15 sierpnia odjadą z Gdyni drogą morską do Hawru, gdzie zostaną zaokrętowani na statek „Dar Pomorza”, na którym odbędą próbną podróż oceaniczną. Ostateczne zaliczenie kandydatów w poczet uczniów Szkoły nastąpi dopiero

po odbyciu tej podróży i uzyskaniu dodatniej opinii komisji okrętowej. Nauka w Szkole jest bezpłatna. Za utrzymanie w obowiązkowym internacie przy Szkole i na statku opłata wynosi 1200 zł. rocznie. płatnych w 10 ratach miesięcznych. Państwowa Szkoła Morska uważana jest za zakład naukowy wyższy. Bliższych informacji udziela departament morski min. przemysłu i handlu (Warszawa, Elektoralna 2, pokój 265), oraz Państwowa Szkoła Morska w Gdyni.

Pierwszy występ polskich awionetek w międzynarodowym raidzie. W dniu 16 bm. rano wystartuje z Warszawy 14 polskich awionetek, które wezmą udział w tegorocznym raidzie międzynarodowym, rozpoczynającym się w dniu 20 bm. w Berlinie. Zawodnicy polscy lądować będą po drodze w Poznaniu, skąd odlecią wprost do Berlina. W rb. awionetki polskie pierwszy raz wystąpią na arenie współzawodnictwa międzynarodowego, obok 97 aparatów szeregu państw. Oficjalną ekipę polską, którą wystawia Aeroklub R. P., stanowią trzy awionetki typu R. W. D.-4 i cztery R. W. D.-2, które znane są już z zeszłorocznego raidu po Europie i rekordu wysokości. Najważniejszą częścią tegorocznego zawodów jest lot okólny dookoła Europy na przestrzeni około 7.500 km. Nad Polską trasa będzie prowadzić przez lotniska w Poznaniu i w Warszawie na odcinku Wrocław, Poznań, Warszawa, Królewiec. W Poznaniu pierwsi zawodnicy spodziewani są w dniu 26 bm. w godzinach popołudniowych. Komisarzem sportowym raidu na lotnisku poznańskim wyznaczony został mjr. Wroniecki z 3-go pułku lotniczego.

Związek żydów b. uczestników wojny. Ostatnio odbyło się w Warszawie zebranie Związku żydów b. uczestników wojny i walk o niepodległość Polski.

Zebranie uchwaliło powołać do życia organizację prowincjonalną na terenie całej Polski, oraz przyjęło rezolucję, zgłaszając akces do Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Gdynia otrzymuje gazownię. Magistrat Gdyni zawarł w ostatnich dniach umowę ze Sp. akc. „Gazolina” w sprawie budowy gazowni w Gdyni. Na podstawie tej umowy „Gazolina” przystępuje natychmiast do budowy gazowni, otrzymując 40-letnią koncesję na eksploatację. Koncesja ta jednakże może być skrócona przez magistrat Gdyni do lat 20-tu. Do końca r. 1931 ukończona będzie budowa gazowni oraz 15 km. gazociągów.

Pożywienie na „Wyspach Słowiczych”.

Mińskie koła białoruskie otrzymały o sytuacji zesłańców na wyspach Sołowieckich wiadomości, które głoszą, iż przeżywa tam obecnie 13.000 więźniów, znajdujących się w rozpaczliwych warunkach, o czem świadczą najlepiej przypadające na każdego z więźniów racje żywnościowe.

Na śniadanie więźniowie wysp Sołowieckich otrzymują po 1 łyżce przemazanych kartofli, na obiad — dwie łyżki zupy i rybę suszoną, niemożliwą do jedzenia. Raz na dwa tygodnie otrzymują więźniowie zupełną mięsą. Na kolację, wydawana jest woda gorąca bez cukru. Pozatem każdy z więźniów otrzymuje miesięcznie 2 paczki machorki.

Wysokość racji żywnościowych zależy jest od pracy, wykonanej przez poszczególnych więźniów, co sprawia, że starają się oni pracować jaknajwięcej. Nadmierna praca przy marnem odżywianiu przysparza wielu więźniów o rozmaite choroby, kończące się przeważnie śmiercią.

Wiadomości tego rodzaju wywołują

popłoch wśród włościan białoruskich, których oczekuje zesłanie na wyspy Sołowieckie i skłania ich do masowej nielegalnej ucieczki przez kordon sołowiecki do Polski.

+ Panteon szwedzki na płytach gramofonowych. Głosy największych pisarzy i poetów szwedzkich będą uwiecznione na płytach gramofonowych „Panteon gramofonowy” postanowił stworzyć Związek Autorów Szwedzkich wraz z największą szwedzką wytwórnią gramofonów. Selma Lagerloef i Werner von Heidenstam, laureaci Nobla i najwięksi, żyjący pisarze szwedzcy, poeta laureat Erik Axel Karlfeldt, słynny humorysta i artysta Albert Engstroem, książę Wilhelm, pisarz, poeta i podróżnik i wielu innych uwieczniło swymi głosami najlepsze wyjątki ze swych utworów na płytach. Zarówno autorzy jak Związek Pisarzy otrzymywać będą pewien procent od sprzedanych płyt.

OGŁOSZENIA.

Każdy numer dowodowy liczy się 25 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ

12 groszy za wyraz

Morele zaleszczyckie pierwszej jakości skrzyneczka 5 kg. 20 zł., 10 kg. 38 zł. wysyła za zaliczeniem Firma Morela w Zaleszczykach. 4419

Morele Zaleszczyckie, najlepszy gatunek 21 zł. Pszczelny miód kuracyjny 20 zł. Pomidory 15 zł. wysyła w 5 kg. koszykach franko za zaliczką D. Fell, Zaleszczyki 7. 4417

Morele Zaleszczyckie, najlepszy gatunek 21 zł. Pszczelny miód kuracyjny 20 zł., pomidorowy 15 zł. wysyła w 5 kg. koszykach franko za zaliczką S. Falek, Zaleszczyki 3. 4416

Morele Zaleszczyckie pierwsza sortu 5 kg. koszyk zł. 21. — Miód lipcowy kuracyjny 5 kg. butla 21 zł., wysyła franko zaliczką Ska Owocarska Zaleszczyki. 4395

Samochody okazjonalne najkorzystniej sprzedaje Automobilowe Biuro inż. Z. Braun, Tarnowskiego 7, telef. 74 98. 4274

Lodownie „Eskimos”, lodowniczy „Maya”, konserwatory na lody dla cukerników poleca Rentschner, Legionów 37. 4255

Węgiel - Koks - Drzewo

dostarcza

Małopolskie Biuro Węglowe
Lwów, Pasaż Hausmana I. 9.
Telefon 15-38. 4398

Zegarki, zegary, budziki, tylko najlepszych fabryk poleca znana od czterdziestu lat z solidności firma Jan Seitenreich, Lwów, ul. Mariacki 5. 4247

Morele (trykozy) szczepione, świeżo rwane, 5 kg. koszyk 22 złotych, 10 kg. 42 złotych wysyła pocztą franko za pobraniem Bracia Nüssbrauch, Zaleszczyki. 4440

Morele Zaleszczyckie, światowej sławy pierwsza sortu 5 kg. w koszykach 22 zł., Miód prawdziwy 5 kg. butelkach 20 zł. Pomidory 5 kg. koszykach 14 zł. franko zaliczką wysyła Owocarnia M. Dickman Zaleszczyki 4440

Obraz mistrza renesansowego szkoły florenckiej sprzedam albo zamienię za samochód lub parcelę. Listy pod „Obraz” do Admin. „Słowa”. 4435

PIANINA nowe krajowe i zagraniczne od zł. 2.200 na dogodne spłaty. Nowacki i Ska ul. Piłsudskiego 17. 4453

PENSJONATY I UZDROWISKA.

10 groszy za wyraz.

Hel Pensjonat Darzbór, poleca pokoje z utrzymaniem i bez na sierpień. 4445

POSADY POSZUKIWANE

5 groszy za wyraz.

Krawczyń samodzielna, pracowita poszukuje szycia prywatnie Lelewela 17. II p. 4390

Nauczycielka z maturą seminarjalną, zdolna, rutynowana, poszukuje posady na wsi za utrzymanie bez płacy. Słowo „Edukacja”. 4438

Starszy praktykant lasowy z dłuższą praktyką, poszukuje posady w większych majątkach. Zgłoszenia do Admin. Słowa Polskiego pod „Silva”. 4439

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE

10 groszy za wyraz.

Trzy pokoje kuchnia komfort do wynajęcia Grochowska 30. 4388

Ul. Dąbrowskiego 12, 4 drzwi wolny dwuosobowy pokój od 5—6. 4382

Dwa pokoje w centrum miasta z telefonem poszukiwane na biuro nie wyżej 2 piętro. Oferty z podaniem ceny do „Par” Lwów sub J. T. 4444

NAUKA I WYCHOWANIE

10 groszy za wyraz

V. Szkoła Muzyczna Stanisława Łukasiewicza w Czortkowie poszukuje **nauczyciela(k) gry na fortepianie** wymagane pełne kwalifikacje. 4443

WOLNE POSADY

10 groszy za wyraz.

Od 15 lipca potrzebna służąca do wszystkiego, która bardzo dobrze gotuje, wiek średni. Sumienna, czysta, pracowita. Głowa dobra. Adres: Borysław, skrytka pocztowa 115. 4396

APARAT FOTOGRAFICZNY NAJTANIEJ

ORAZ WSZELKIE PRZEBORY

KUPI SZ TYLKO SCHERFF I SKORNY

1414 WE LWOWIE — UL. SOBIESKIEGO L. 5. — TELEFON № 35-04.

„Droga”

Miesięcznik poświęcony sprawie życia polskiego pod redakcją WILAMA HORZĘCY

100 STRON DRUKU ZA ZŁ. 2-50.

PRENUMERATA KWARTALNA TYLKO 6— ZŁ.

Warszawa, ul. Chmielna 33/5
Konto P. K. O. 518.

Do Administracji „Drogi” Chmielna 33/5, Warszawa.

Niniejszem proszę o nadsyłanie mi „Drogi” od Nru — Należytość w kwocie Zł. przesyłam przekazem pocztowym, czekiem P. K. O. 4002

Podpis Adres (czytelnie)

Skupia najwybitniejszych pisarzy polskich i obcych.

Zawiera najpełniejszy obraz naszego życia społecznego i kulturalnego.

Informuje o najciekawszych przejawach ruchu intelektualnego zagranicą.

Wydaje „Bibliotekę Drogi” poświęconą zagadnieniom nowej Polski.

Jest najtańszym tego typu pismem u nas.

IADEUSZ MICHAŁ NITTMAN. 6)

Cień porucznika Guardo.

(Pamiętnik wyłowiony z Sekwany).

(Ciąg dalszy).

18 kwietnia.

Miałem wczoraj dziwny sen: Siedzieliśmy z Henrim w mojej kajuacie, pociągając dobre, stare wino. On głowę opuszczał na piersi i ręką dziwnie chudą i kościstą gładził swą czarną brodę. Nie mówiliśmy do siebie nic.

Niby to był ten sam żywy Henri, a jednak nie ten sam. Jakiś bardziej obcy, nienrówny. A najdziwniejsze, iż wydawał mi się być nie z krwi i kości, jeno z jakiejś mgły przeźroczystej. Widziałem bowiem jakby poprzez niego i przeciwległą ścianę i okienko otwarte na morze i moją starą bluzę, wiszącą na kółku.

Ale wydawało mi się to w tym śnie moim całkiem naturalne!

Nagle — nie wiem z jakiego powodu — wstaliśmy obaj i poczęli rósć w górę. Powstała nad nami rozstąpiła się. Głowy nasze na wolnym znalazły się powietrzu, choć nogami — czułem to dokładnie — dotykaliśmy dalej podłogi kajuty. Wtedy Henri schwycił mnie za ramię i wskazał mi oczyma drabin-

kę sznurową u wielkiego masztu.

Stała tam — ona! Tyłem do nas odwrócona, w białej, powiewnej sukni, szyję miała okrytą roztrzępotanym na wietrze szalem. Spoglądała gdzieś, w dal. Po chwili, jakby wzrokiem naszym zmuszona, odwróciła ciemną główkę ku nam. Dwoje wielkich, fioletowych oczu uśmiechnęło się do nas przyjaźnie.

Na twarzy chorobliwe, ceglaste wypieki odbijały wyraźnie od delikatnej cery. Stała tak przed nami o parę kroków. Wyciągnęła ku nam rękę, zdawało mi się, że chce przemówić. Ale zakaszłała tylko i rączyną szal koło szyi zacisnęła mocniej.

Oniemiały chłonałem to czarowne zjawisko.

Niespodzienie podszedł ktoś do niej. Tak, to ja sam byłem, drugi „ja”, nie ulega wątpliwości! Chciałem krzyknąć — nie mogłem.

Mój sobowtór otoczył ją ramieniem. Zeskoczyła lekko i oparta na nim odeszła gdzieś, w morze, rozplynęła się, z grzywami bałwanów stopiła, przepadła. Czułem, że ogarnia mnie szaleństwo!

Rzuciłem się za nimi w wodę, która tysiącami kropeł rozprysła się podemną. A potem toń zamknęła się nad moją głową, modre światło głębi napłynęło mi oczy. Usłyszałem jeszcze z pokładu przenikliwy krzyk Henriego: „Wróć! Tam twoja zguba!” — Lecz

było już zapóźno. Uczułem, że tonę... Obudziłem się, cały mokry od potu.

19 kwietnia.

Niema sensu, Andrzej, niema sensu! Zbierz się w kupę! Czyż to przystoi byłemu porucznikowi „Arizony” latać po mieście, jak nieprzytomny, gozdniami wystawać przed łukiem Tryumfalnym, albo przy stacji kolei podziemnej? I dla kogo, powiedz? Dla jakiejś kobiety, której nie znasz wcale, nie masz pojęcia nawet jak wygląda!

Czyżbym miał być po raz pierwszy w życiu zakochany?

20 kwietnia.

Byłem wczoraj w „Odeonie”. Przecież takie damy lubią czasem chodzić do teatru! Ale daremnie rozglądałem się po łóżach i fotelach, aż sąsiedzi moi głośnie psikanem zmusili mnie do spokoju.

Po pierwszym akcie wyszedłem. Nudzi mnie to, co oni pokazują tam na scenie! Wyszumkowania aktorzy wymachu rękoma, śmieją się, płaczą, niewiadomo dlaczego?

Siedzę sobie teraz w Botanicznym ogrodzie.

Słońce, dobre, ciepłe słońce, grzeje mi kości. Stuletni cedr szumi mi nad głową. Opodal bawią się dzieci w piasku. Gdyby to małństwo chciało do mnie podejść! Nie zrobię ci nic złego,

czemu się mnie boisz?

Takie jasne kędziorki móc pogłaskać i te ślipka czyste, niebieskie ucałować...

Ale nie śmiem! Takimi jak ja — dzie ci strasz. Od wczoraj nie byłem w domu. Noc całą przewlókłem się po kamiarniach. Coś mi gnało przed siebie, nie mogłem wrócić do hotelu. Tak mi tam samotnie!

Wyobrażam sobie — jak muszę wyglądać! Buty zabłocone, ubranie pomięte i poplamione. Wszystko, co jadłem i co piłem można z niego wyczytać. A kapelusze — jakby kto psu z gardła wyjął!

Nic dziwnego więc, że te małństwa uciekają ode mnie!

Jak to mulusio bawi się w piasku. A tam, ten chłopczyk w białych portkach stoi nad sadzawką i biedzi się nad puszczaniem okręci ku wodę.

Poczekaj mały, ja ci pomogę, zabawimy się obaj w marynarzy!

21 kwietnia.

Cóż mi, ta mała Magdalenka powitała taką wystraszoną miną?

— Myślałam, że się panu coś złego stało!

— Co mi się miało stać? Nic, tylko nie chciało mi się wracać do domu! Może byłem dla niej za opryskliwy, gdy jej powiedziałem, że nie lubię, gdy się kto wtraca do nieswoich rzeczy?

(C. d. n.).